

# Przeegląd

## PIASECZYŃSKI

49 (3)  
2015

ISSN 2300-5688



**Häcker**  
kitchen.germanMade

www.salonkuchni.com.pl

**MEBLE KUCHENNE**

ul. Słoneczna 202 a  
Tel. 507-022-081  
projekty, wyceny, AGD

**GSSE**

## Miejsca dla czterolatków

Od września czeka nas kolejna rewolucja w edukacji. Zgodnie z nową ustawą przedszkolną gmina musi zapewnić miejsca w przedszkolach wszystkim czterolatkom. Zgodnie z wcześniejszymi regulacjami, miejsca muszą się też znaleźć dla pięciolatek oraz sześciolatek, które nie pójdą do szkoły.

Z punktu widzenia rodziców to zdecydowanie zmiana na lepsze. Od 2017 roku samorządy będą musiały zapewnić miejsca w przedszkolach również najmłodszym, czyli trzylatkom. Za kilka lat będziemy więc świadkami sytuacji, w której już od najmłodszych lat każde dziecko będzie objęte systemem powszechnej opieki i edukacji. To dobra wiadomość zwłaszcza dla przyszłych rodziców, lub tych, których pociechy nie mają jeszcze roku.

### Samorząd zapłaci

Niestety, nie ma nic za darmo. Posłowie nałożyli obowiązek, zaś znalezienie źródeł finansowania kolejnego zadania pozostawili już samorządom. W praktyce oznacza to dalsze powiększanie wydatków na edukację i oświatę, które w naszej gminie przebijają już połowę budżetu zaplanowanego na 350 milionów złotych! Płace kadry licznych placówek, ich utrzymanie, remonty, a także nowe, tak potrzebne inwestycje, pochłaniają nasz budżet w zdecydowanie większej części, niż moglibyśmy sobie tego życzyć.

Gmina już w tym momencie, z braku odpowiednio dużego zaplecza przedszkoli publicznych, dopłaca do miejsc w placówkach prywatnych. Podobnie na miejsce zlikwidowanych 20 miejsc w miejskim żłobku samorząd zapłacił za miejsca w żłobkach prywatnych. Opisywana zmiana uderzy jeszcze mocniej po kieszeni nasz i tak deficytowy budżet, będąc równocześnie „darem od niebios” dla właścicieli przedszkoli prywatnych.

### Przedszkolaki w liczbach

W gminie Piaseczno obecnie zameldowanych jest 1 139 czterolatek, 1 127 pięciolatek i 1 147 sześciolatek, razem 3 413 dzieci, którym od września trzeba zapewnić miejsca w przedszkolach. Gminne placówki dysponują „jedynie” 1 277 miejscami, co oznacza, że 2 136 dodatkowych miejsc trzeba będzie

znaleźć. Czyli wykupić w prywatnych placówkach...

Zgodnie z informacjami uzyskanymi przez ZEAS, 11 przedszkoli niepublicznych uzyskało zgodę na prowadzenie przedszkola publicznego prowadzonego przez organ inny niż jednostka samorządu terytorialnego, dodatkowo kolejne organy prowadzące przedszkola niepubliczne zwróciły się z wnioskiem o wydanie zgody na prowadzenie przedszkola publicznego. Taka formuła sprawia, że podmioty te otrzymują od gminy dotację w wysokości 100% wydatków poniesionych na 1 dziecko w przedszkolach publicznych prowadzonych przez Gminę Piaseczno, a nie 75% jak jest w przypadku przedszkola niepublicznego.

### Od września

Trudno dziś stwierdzić, ilu rodziców dokładnie zdecyduje się skorzystać z tej oferty. Wielu z nich, pracując w Warszawie, woli zostawić swoje pociechy już w granicach stolicy, bliżej miejsca pracy, z którego są w stanie szybciej dotrzeć do przedszkola. Obłożenie naszych placówek to też kwestia tempa decyzji rodziców dzisiejszych trzylatków. Jeżeli zdecydują się oni wcześniej zapisać swoje dzieci do przedszkola, powinni bez problemu znaleźć miejsca. Jeżeli jednak będą czekać do ostatniej chwili, może się okazać, że dana placówka jest już „wypełniona” starszymi rocznikami, które zgodnie z nowym prawem musi przyjąć, a dla trzylatków trzeba będzie szukać miejsca gdzie indziej.

Wprowadzone zmiany to także, ostrożnie licząc, kilka do nawet kilkunastu milionów rocznie dodatkowych kosztów dla samorządu, który będzie musiał opłacić dodatkowe miejsca dla przedszkolaków. Pieniądze zostaną co prawda w kieszeniach rodziców, niemniej gmina, której dochody rosną zdecydowanie wolniej niż wydatki, dostała kolejny, twarde orzech do zgryzienia...

Krzysztof Dynowski



FOT. TVZALISIE.PL

## Budżet 2015

W minionym tygodniu radni uchwaliли budżet gminy na ten rok. To pierwszy tak ważny dokument przyjęty przez nowo wybranych reprezentantów. W opiniach (oraz przede wszystkim w cyfrach) największy nacisk kładzie się na słowo deficyt, który w projekcie budżetu zakładał 56 milionów, zaś finalnie, po licznych cięciach, osiągnął wartość nieco przekraczającą 40 milionów złotych.

Stawiane od dawna tezy o konieczności płacenia podatków w Piasecznie przez nowo przybyłych do nas mieszkańców wydają się dziś ważne jak nigdy wcześniej. Po tym, jak rok temu zaplanowany na 26 milionów złotych deficyt wywołał wielkie larum i obawy co do przyszłości finansowej gminy (po części w aspekcie wyborczym, ale jednak), tegoroczne braki w finansach każą jeszcze poważniej zastanowić się nad kondycją naszego samorządu.

### Z pustego i Salomon...

W zasadzie w każdej miejscowości, w każdej dzielnicy czy rejonie miasta, znajdziemy jakieś potrzebne inwestycje, których nie ma w budżecie. I tak jak każdy z nas chciałby – potrzebnych przecież – chodników, kanalizacji czy dróg, tak trzeba się też (niestety) pogodzić z faktem, że pieniędzy nie wystarczy na wszystko. Ba, gdyby nie wspomniany deficyt budżetowy, w ogóle moglibyśmy pożegnać się z jakimikolwiek inwestycjami i zwyczajnie „trwalibyśmy”, bez żadnych szans na rozwój.

Te kilkadziesiąt milionów dodatkowego zadłużenia to inwestycje, niektóre konieczne, inne zapewne ważne, ale tylko dla konkretnej grupy. Przykładowo ponad milion złotych wydamy na certyfikowaną bieżnię lekkoatletyczną na stadionie miejskim. Zgoda, większość z nas czasem gdzieś podbiegnie (np. na autobus), ale czy na pewno tak profesjonalna bieżnia jest w tym momencie konieczna?

Mimo wszystko trzeba mieć świadomość, że na wszystkie nasze potrzeby pieniędzy i tak by nie wystarczyło. Dokonany przez radnych wybór jest pochodną sił poszczególnych grup nacisku, tudzież skuteczności radnych z poszczególnych okręgów. Zanim jednak przyjrzymy się, kto i gdzie zyskał w tym budżecie najwięcej, warto dowiedzieć się, z czego wynika tak ciężka sytuacja finansowa gminy.

### Po pierwsze edukacja

To już taka nasza lokalna tradycja, że wydatki na edukację zajmują znaczną pozycję w budżecie gminy.

Niemal połowa wszystkich wydatków, jakie poniesiemy w tym roku, to koszty prowadzenia i rozbudowy przedszkoli, podstawówek i gimnazjów oraz dofinansowanie prywatnych przedszkoli. Skalę obciążeń pokazuje też zestawienie subwencji i wydatków na dany cel. Oto otrzymujemy z budżetu państwa kwotę ponad 5 milionów złotych na przedszkola. Wydajemy, na ten sam cel, 57 milionów, z czego ponad połowa to pieniądze, które służą zapewnieniu miejsc dla przedszkolaków w placówkach niepublicznych. Opisywana w tym numerze konieczność zapewnienia miejsc wszystkim czterolatkom dopełnia tylko dramatycznego obrazu.

Jesteśmy jedną z nielicznych gmin w Polsce, gdzie szkoły trzeba budować, a nie zamykać. Dziś mówimy głównie o miejscach w przedszkolach i przeprowadzonych podstawówkach, za chwilę ten sam sztuczny, migracyjny wyż demograficzny, trafi do gimnazjów. Potrzeby perspektywicznie rosną, trzeba budować coraz to nowe placówki, zatrudniać kadry i kto wie, czy za kilka lat wydatki na edukację nie sięgną np. 60% budżetu. Co wtedy? Z czego zrezygnujemy, jak bardzo uszczuplimy kulturę, sport czy inwestycje, byleby tylko mieć za co opłacić edukację najmłodszych? Dziwi tylko fakt ograniczenia wydatków na nową szkołę. Decyzją radnych zamiast planowanych 8 milionów wydamy na ten cel w tym

dokończenie na s. 3

# Pieniądze wracają do Ciebie

Udział w podatku od osób fizycznych i osób prawnych to główny dochód gminy. Ponad 37% z podatku płaconego przez mieszkańców wraca do gminy i w prosty sposób przekłada się na realizację potrzebnych usług i inwestycji.

## W Pomóżmy rozwijać się naszej gminie

Korzystając z publicznego transportu, wysyłając dzieci do szkoły, narzekając na brak chodnika czy przyzwoitej drogi, pamiętajmy, że jakość usług i ilość nowych inwestycji uzależniona jest od dochodów gminy, a te w przeważającej mierze pochodzą z udziału w podatkach od osób fizycznych i prawnych. Zamożność naszej gminy uzależniona jest więc od zamożności mieszkańców i ich rzetelności w płaceniu podatków.

## W To proste, wystarczy ZAP-3

Dzięki zmianie przepisów nie ma już konieczności bycia zameldowanym, aby płacić podatki w miejscu zamieszkania. Wypełniając PIT, wystarczy wskazać jako miejsce zamieszkania gminę Piaseczno oraz dołączyć wypełniony formularz aktualizacyjny ZAP-3.

## W Na co idą Twoje pieniądze?

Na stronie: [www.piaseczno.nacoidamojepieniadze.pl](http://www.piaseczno.nacoidamojepieniadze.pl) sprawdzić można, jak pieniądze z naszych podatków wydawane są przez gminę Piaseczno. Program, który jest swego rodzaju kalkulatorem mieszkańca, pokazuje w jakim stopniu poszczególne podatki przyczynia się do rozwoju swojej gminy, płacąc w niej podatki. Z drugiej strony jest to narzędzie,

które każdemu pozwala ocenić i wyrobić sobie zdanie, czy podział wydatków na konkretne dziedziny i zadania realizowane przez samorząd jest zgodny z jego oczekiwaniami. Symulator internetowy jest oczywiście narzędziem poglądowym, odnosi się wyłącznie do podatku dochodowego od osób fizycznych, a poszczególne wyniki mogą delikatnie

różnić się od stanu faktycznego, bo różne mogą być chociażby koszty uzyskania przychodu. Wyniki są też zaokrąglane. Program uwzględnia progi podatkowe, ale nie bierze pod uwagę odliczeń czy sytuacji, w której małżonkowie rozliczają się wspólnie. Dlatego wygenerowanych kwot nie należy przyjmować dosłownie, a jedynie orientacyjnie.

# Błyskawiczna partia

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Piaseczno rozegrano pokazową partię gry w szachy błyskawiczne.

W gminie Piaseczno prężnie działają sekcje szachowe. Dzięki pasji i zaangażowaniu trenerów młodzieży szachiści zajmują czołowe lokaty w Mistrzostwach Polski. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej zaaranżowano grę promującą szachy na terenie naszej gminy.

W sali konferencyjnej ustawiono dwa stoły



szachowe. Przy pierwszym usiedli Monika Soćko – arcymistrzyni szachowa, pierwsza w historii polska szachistka z męskim tytułem arcymistrza, mieszkanka Zalesia Górnego. Jej przeciwnikiem był Maciej Nurkiewicz

– mistrz krajowy i główny trener sekcji szachowej KS Laura Chylice. Przy drugim stole rozgrywka toczyła się między Patrykiem Chylewskim, który w zeszłym roku zajął V miejsce na Mistrzostwach Polski w kategorii do lat

14 i Janem Goleckim, srebrnym medalistą Mistrzostw Polski w kategorii do lat 8. Prezentację poprowadził Dariusz Różycki, kierownik sekcji szachowej KS Laura Chylice. Błyskawiczne partie rozegrano w ciągu 10 minut. Kto wygrał? Oczywiście – szachy. Zawodników nagrodzono drobnymi upominkami oraz dyplomami.

[mz/tvzalesie.pl](http://mz/tvzalesie.pl)

# Lodowisko na stadionie

Temat lodowiska powiatowego, kupionego kilka lat temu za 400 tys. złotych, od dłuższego czasu przewijał się w mediach. Dziś już wiemy, że instalację udało się uratować i będzie udostępniona jeszcze w tym sezonie zimowym. Zmieni się też miejsce – z trybunu przy ul. Chyliczkowskiej na stadion miejski przy ul. 1 Maja 16.

Już od połowy roku mówiło się o tym, że lodowisko jest składowane w fatalnych warunkach, do Internetu wyciekały zdjęcia, na których elementy konstrukcji i chłodzenia leżały na gołej ziemi, w wodzie, przykryte byle jak niebieską folią. Stawiane pytania pozostawały bez odpowiedzi i dopiero nowy zarząd powiatu ujawnił faktyczny stan lodowiska. Po odnalezieniu wszystkich elementów, składowanych w różnych miejscach, udało się skompletować sprzęt i uznać lodowisko za zdadne do użytku, choć wymagające renowacji.

Instalacja o powierzchni niemal 500 metrów kwadratowych ma pomieścić nawet do 70 osób jednocześnie. Zastosowana technologia oraz decyzja o umieszczeniu lodowiska na terenie stadionu miejskiego, pod dachem, daje możliwość korzystania z atrakcji niezależnie od warunków pogodowych, nawet do końca marca. I jakkolwiek miło nie wspominalibyśmy Torwaru czy toru na Stegnach, trzeba przyznać, że nasze lodowisko jest całkiem niezłe.

Jest też, o czym trzeba pamiętać, już nie powiatowe, a gminne. Teraz to nasz lokalny samorząd będzie dbał, konserwował i przechowywał elementy instalacji, będzie też ponosił koszty obsługi. To jeden z zapowiadanych efektów zbliżenia politycznego pomiędzy starostwem a gminą, które jeszcze do niedawna podkładały sobie kłody pod nogi.

Krzysztof Dynowski

## Z ostatniej chwili:

Właśnie otrzymaliśmy wiadomość, która zapewne ucieszy mieszkańców Piaseczna.

W najbliższą niedzielę 8 lutego o godz. 12.00 na stadionie miejskim w Piasecznie nastąpi otwarcie długiego oczekiwanego, sztucznego, krytego lodowiska.

Lodowisko będzie czynne codziennie w godzinach 9.00-21.00. Co półtorej godziny będzie półgodzinna przerwa przeznaczona na czyszczenie lodu.

Red.

# Dofinansowanie Skolimowa

Samorząd Konstancina-Jeziornej zamierza zainwestować w Skolimów.

W planach pojawił się pomysł na zagospodarowanie terenu przy ulicy Prusa, gdzie ma powstać park, plac zabaw i siłownia na świeżym powietrzu. Prawdopodobnie teren ten zyska też boisko do siatkówki, stragany handlowe i parking. Być może pojawi się też budynek usługowo-handlowy.

Sąsiadujący z tym terenem Zespół Szkół nr 1 stara się o budowę nowej sali gimnastycznej. Nie wykluczone, że powstanie ona w ciągu najbliższych kilku lat. W tym roku samorząd

zdecydował się na remont kuchni w tej placówce.

Zmiany nie ominą także kamienicy przy ul. Moniuszki 22B. W budynku powstać ma nowoczesna biblioteka.

Najbardziej atrakcyjna może okazać się inwestycja, w wyniku której zbudowane zostaną skwery sportowo-rekreacyjne. Mają to być ogrodzone i oświetlone tereny, z których korzystać będą dzieci i dorośli. Plac zabaw, boisko i siłownia pod chmurką to tylko część atrakcji, które mają powstać w ramach tej inwestycji.

W planach znalazło się również zagospodarowanie terenu na skraju Parku Zdrojowego. Przy ulicy Elektrycznej powstać ma teren biwakowy z miejscami na grilla i ogniska.

Red.

K O N D O L E N C J E

Pani Lucynie Kwiatkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci



MAMY

składają

pracownicy Centrum Kultury w Piasecznie

# Budżet 2015

dokończenie ze s. 1

roku niecałe 3 miliony, co stawia pod znakiem zapytania uruchomienie placówki we wrześniu 2016.

## W Gmina pomoże

Osobny temat to wspieranie, czy też dofinansowywanie przez gminę rozmaitych aktywności. Dofinansujemy przedszkola prywatne, aby przyjęły do siebie dzieci, które nie mieszczą się w gminnych placówkach – chwilowo rozwiązanie bardziej słuszne, niemniej w perspektywie kilku czy kilkunastu lat może się okazać, że taniej byłoby pobudować sieć gminnych przedszkoli (z nieśmiertelnym pytaniem „za co?” rzecz jasna). Kwota około 10 milionów złotych w skali roku to lokalny transport zbiorowy. Innymi słowy, pieniądze, które gmina poświęca na opłacenie funkcjonowania linii „L” oraz na haracz dla ZTM w Warszawie, który dzięki tym pieniądzom puszcza swoje autobusy do Antoninowa i centrum Piaseczna, a nie tylko do Mysiadła.

Dofinansujemy w ten sposób osoby podróżujące komunikacją miejską. Sporo mówi się o systemie Veturillo, którego uruchomienie będzie obciążało finansowo – a jakże – gminę. Liczne środowiska lobbują za przyłączeniem Piaseczna do programu Warszawa+, bo tańsze bilety

na komunikację. Różnicę, tradycyjnie, zwróci ZTM-owi gmina. Przykłady można by mnożyć, nie czas jednak na to, gdy nie ma się czym dzielić...

Co z kierowcami samochodów? Czy oni też powinni lobbować za dopłatą do paliwa w związku ze zwiększonym spalaniem w korkach do pracy? Czy wzorem górników lub rolników matki z małymi dziećmi powinny lobbować za dodatkowymi przywilejami? A co z drobnym handlem? A taksówkarze? A studenci? Mamy w Piasecznie mnóstwo grup, które chciałyby więcej – co zrozumiałe – i to zarówno definiowanych lokalnie (np. mieszkańcy danej miejscowości) jak też merytorycznie (np. biegacze). Problem w tym, że pieniędzy nie będzie nawet dla połowy z nich.

## W Julianów i Józefosław

Powyższe dwie wsie to najbardziej „nowe” i „warszawskie” rejony naszej gminy. Licznie zaludnione, zgodnie z danymi z PKW z ostatnich wyborów mieszka tam niecałe 10 000 osób uprawnionych do głosowania. Plus nieletni. Plus najemcy i mieszkańcy, którzy nadal „formalnie” mieszkają gdzie indziej. Można założyć, że z infrastruktury tego rejonu korzysta około 20 000 mieszkańców i nie będzie to raczej szacunek na wyrost, biorąc pod uwagę rodzaj i gęstość zabudowy.

Nic dziwnego, że duża część środków inwestycyjnych ląduje właśnie tam – raz, z powodu potrzeb, dwa, z racji dobrej organizacji mieszkańców, którzy swoją liczebnością wywierają skuteczniejszy wpływ na nasze władze, niż miejscowość licząca 500 czy 1 000 mieszkańców. To niestety również kwestia łatania niedoróbek urbanistycznych i planistycznych po poprzednikach i realizacja pięknych wizualizacji, którymi developerzy mamiли swoich klientów. Tymczasem wspomniane mniejsze miejscowości otrzymują np. kilkadziesiąt tysięcy złotych na oświetlenie lub w ogóle nic...

## W Słowem komentarza

Trudno jednoznacznie określić ten budżet, zwłaszcza, że z praktyki wiadomo, iż będzie on jeszcze nie raz zmieniany w trakcie roku. Gdyby powiększyć deficyt jeszcze bardziej, więcej społeczności byłoby zadowolonych z planowanych inwestycji. Gdyby zachować bardziej restrykcyjną politykę finansową, nie byłoby strachu związanego z zakretyowaniem i deficytem, nie byłoby też jednak jeszcze większej liczby inwestycji. Czy budżet ten można nazwać zrównoważonym – trudno stwierdzić, zapewne zależy to od tego, kogo zapytamy.

Krzysztof Dynowski

# S7 coraz bliżej

Przetarg na budowę trasy ekspresowej S7 z Warszawy do Grójca odbędzie się w lutym 2015 roku – potwierdził Wojewoda Mazowiecki, Jacek Kozłowski, podczas spotkania z przedstawicielami inicjatywy „Tak dla S7”, na którym przekazane zostały podpisy zebrane pod petycją w sprawie przyspieszenia południowego wylotu z Warszawy w ciągu drogi 7.

Expose pani premier Ewy Kopacz, Dokument Terytorialny dla Województwa Mazowieckiego oraz listopadowa konferencja prasowa w Piasecznie z udziałem Ministra Administracji i Cyfryzacji Andrzeja Halickiego, Wojewody Mazowieckiego Jacka Kozłowskiego oraz burmistrzów Piaseczna, Lesznawoli i Tarczyna – wszystkie te wydarzenia przybliżyły budowę długo oczekiwanego odcinka S7 z Warszawy do Grójca. W listopadzie ogłoszony został także roboczy harmonogram prac nad drogą, zakładający przetarg na nią w lutym 2015 roku, wydanie zgody na jej realizację w grudniu 2015 roku oraz zakończenie budowy w 2019 roku. Podczas spotkania z przedstawicielami inicjatywy „Tak dla S7” Wojewoda Mazowiecki, Jacek Kozłowski, potwierdził jego założenia.

Spotkanie odbyło się 19.01.2015 roku w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie. Obecni na nim przedstawiciele inicjatywy „Tak dla S7” przekazali Wojewodzie Mazowieckiemu podpisy miesz-

kańców południa aglomeracji warszawskiej w sprawie przyspieszenia budowy trasy ekspresowej S7. Wojewoda zaznaczył, że na szczeblu rządowym droga ekspresowa zyskała zielone światło i coraz bliżej jest do rozpoczęcia jej budowy.

– Jest to bardzo dobrze przygotowany projekt, a inwestycja ma ważną decyzję środowiskową, gotową koncepcję programową, która jest podstawą do ogłoszenia przetargu, a na budowę tej drogi ekspresowej są już zarezerwowane finanse. Cieszę się, że z tak dużej liczby podpisów od lokalnej społeczności – zaznaczył Wojewoda. Jego zdaniem kierowcy będą

mogli pojechać drogą ekspresową S7 z Warszawy w kierunku Piaseczna i Grójca w 2019 roku.

Inicjatywa „Tak dla S7” od blisko dwóch lat aktywnie zabiega o powstanie odcinka pomiędzy węzłem Lotnisko a Grójcem. W jej działania aktywnie włączyli się mieszkańcy powiatu piaseczyńskiego, składając blisko 7 tysięcy podpisów pod petycją dotyczącą przyspieszenia realizacji tej inwestycji. Akcję wsparły także samorządy Piaseczna.

– Obecnie nie ma drogowej alternatywy dla ulicy Puławskiej, która niezależnie od pory dnia ciągle się korkuje. To ulica, którą jeździ sto tysięcy aut każdej doby. Dzisiaj, aby z Piaseczna, Julianowa, Józefosławia czy Lesznawoli dojechać do pracy w Warszawie, potrzeba poświęcić około półtorej-dwóch godzin w jedną stronę. Kolejne godziny trzeba odstać, by wrócić do domu. Jest szansa, że

nowa droga ekspresowa zmieni także nawyki kierowców ciężarówek, obecnie tranzyt z południa na północ kraju odbywa się ulicą Puławską i dalej głównymi ulicami Warszawy. Czekamy zatem na ogłoszenie przetargu. Nowa droga ekspresowa całkowicie odmieni życie tysięcy mieszkańców – podsumowuje Dariusz Brzostek z inicjatywy „Tak dla S7”.



## Bezpłatne usuwanie azbestu

Mieszkańcy gminy Konstancin-Jeziorna mogą ubiegać się o bezpłatne usunięcie azbestu z dachów.

Zgłoszenia należy składać do 16 lutego 2015 roku. Azbest z dachów domów i budynków gospodarczych usuwany jest w ramach akcji organizowanej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospo-

darki Wodnej w Warszawie. Gmina uczestniczy w akcji „Usuwanie i utylizowanie azbestu na terenie województwa mazowieckiego” od 2003 roku. Wnioski w tej sprawie można pobrać ze strony internetowej www.konstancinjeziorna.pl. Program pokrywa 100% kosztów, a w tym: koszt demontażu płyt azbestowych, transport do miejsca unieszkodliwienia i unieszkodliwienie azbestu.

Redakcja

## Remont kładki

Wiosną ruszy remont kładki na dworcu PKP w Piasecznie.

Kładka, która pozwala podróżnym dostać się na peron, jest w fatalnym stanie. Ubytki w nawierzchni widoczne są gołym okiem. Zbierająca się w nich woda często nie pozwala na przejście suchą stopą po kładce. Mostek wymagał remontu od wielu lat. Po licznych sygnałach i prośbach mieszkańców, plan modernizacji zo-



FOT. TUBA.PIASECZNA.PL

stał wypisany do budżetu PKP PLK na rok 2015.

Redakcja

## Programy przeciw bezrobociu

Powiatowy Urząd Pracy w Piasecznie ogłasza nabór do programów na rzecz zatrudnienia i łagodzenia skutków bezrobocia oraz aktywizacji zawodowej.

Na podstawie decyzji Ministra Pracy i Polityki Społecznej ustalona została kwota środków w wysokości 5 448 200 zł. Pieniądze zostaną przekazane na dofinansowanie

programów na rzecz zatrudnienia i łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej w powiecie piaseczyńskim w 2015 roku. Nabory na programy uruchamiane są w konkretnych terminach, które można znaleźć na stronie internetowej www.puppiaseczno.com. Wśród zaproponowanych programów znajdziemy dofinansowanie na zatrudnianie osób powyżej 50 roku życia, na studia podyplomowe, szkolenia, staże czy grant na telepracę.

Redakcja



FOT. UMIG W PIASECZNE

## Zmiany w Centrum Kultury

Po dwudziestu czterech latach pracy Ewa Dudek, dyrektor Centrum Kultury, odchodzi na emeryturę.

Pani Ewa Dudek złożyła na ręce burmistrza Piaseczna odpowiedni wniosek dotyczący zakończenia pracy na stanowisku dyrektora Centrum Kul-

tury w Piasecznie. Powodem odejścia jest osiągnięcie przez panią Ewę wieku emerytalnego. Uroczyste pożegnanie pani dyrektor nastąpiło 30 stycznia podczas sesji Rady Miejskiej. Nowy dyrektor Centrum Kultury zostanie wybrany w drodze otwartego konkursu. Do tego czasu obowiązki dyrektora pełni Katarzyna Biernadska-Hernik.

Redakcja

# Biblioteka w Internecie

Od stycznia 2015 roku Powiatowa Biblioteka Publiczna oferuje swoim czytelnikom możliwość internetowego zamawiania książek.

**P**odczas pierwszej wizyty w tym roku każdy czytelnik zostanie zaopatrzonej w nową kartę biblioteczną. Będzie ona potrzebna przy wypożyczeniu książki. Bez karty można jedynie zwrócić lektury, nie można nic wypożyczyć. Karta uprawnia także do zamawiania pozycji przez Internet. Każda dostępna książka zostaje odłożona i czeka na czytelnika trzy dni.

Wgląd w swoje konto każdy czytelnik będzie musiał aktywować osobiście. Wystarczy wejść na stronę [www.makplus.pl](http://www.makplus.pl) i odnaleźć ikonkę „Rejestracja”. Podczas tego procesu należy podać niektóre swoje dane

oraz adres e-mail a także wybrać login i hasło, które pozwolą na logowanie się w serwisie. Strona pozwala nie tylko rezerwować dane pozycje, ale też sprawdzać wypożyczenia i terminy zwrotów. Niestety, strona nie posiada jeszcze możliwości przedłużenia terminu wypożyczenia – w tym celu należy skontaktować się z Powiatową Biblioteką Publiczną telefonicznie lub mailowo. Termin przedłużony jest na dwa tygodnie w przypadku książki i na tydzień w przypadku audiobooków.

Katalog internetowy zawiera informacje na temat dostępnych w bibliotece książek i audiobooków. Placówka posiada także roczniki czasopism fachowych, głównie pedagogicznych, które nie są jeszcze notowane w katalogu on-line.

Katalog pozwala na wyszukiwanie książek po tytule, autorze czy hasle przedmiotowym. Zapytania należy wpisywać z polskimi znakami,

bez błędów, inaczej dana pozycja nie zostanie odnaleziona w zbiorze.

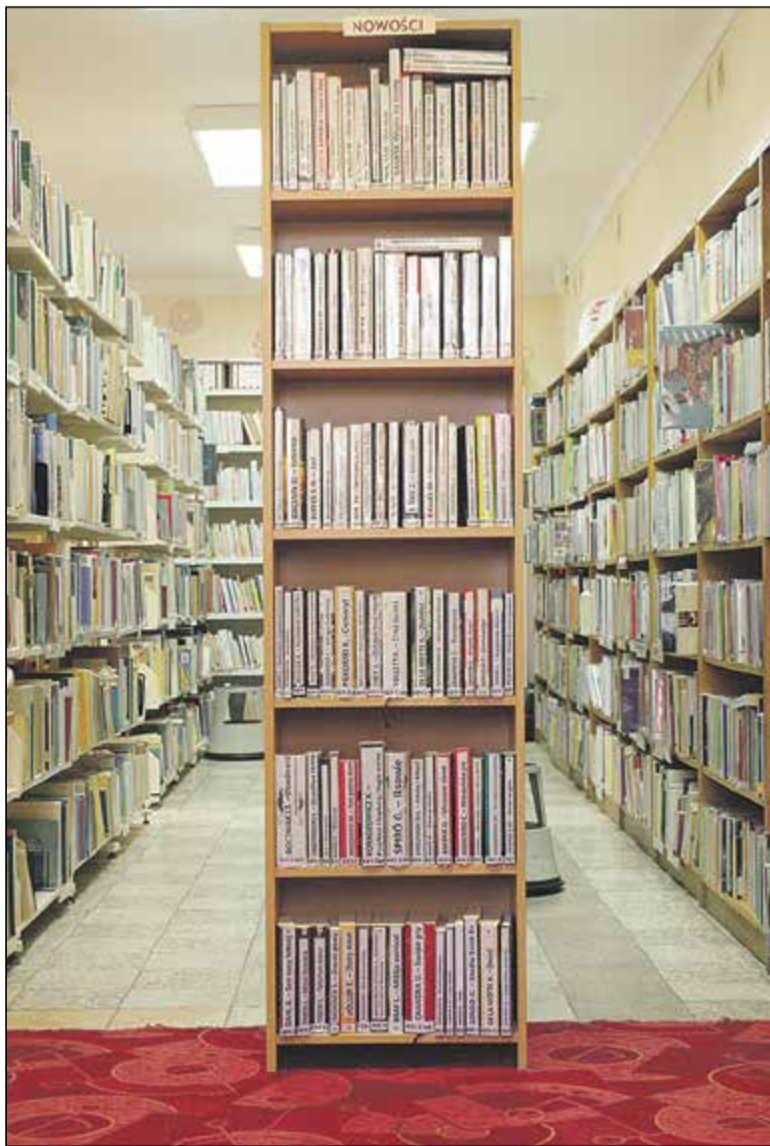
Przydatną nowością może okazać się informacja dotycząca upłynięcia terminu zwrotu książki. Wiadomości na ten temat będą rozsyłane mailowo.

– Już od kilku tygodni rozdajemy karty i informujemy czytelników o zaletach takiego systemu. Dla większości czytelników jest to całkowita nowość i dopytują się, jak to wszystko działa. Na tę okoliczność przygotowaliśmy folderki, informacja znajduje się też na naszej stronie, jednakże i tak mamy wiele dodatkowych zapytań. Czy można wypożyczyć bez karty? Nie. Czy mąż może oddać książkę? Tak. I tak ciągle, dopóki zarówno my, bibliotekarze, jak też czytelnicy, nie wdrożymy się w nowy system. Czytelnicy, szczególnie ci spóźnialscy, cieszą się, że będą zawiadamiani o zbliżającym się terminie oddania książki. Działają to tylko u tych, którzy posiadają adres mailowy, do pozostałych dzwoniłbym jak dotychczas – informuje Danuta Kaluga, dyrektor biblioteki. – Przypuszczam, że już za trzy miesiące odczujemy pełny luksus ułatwień. Nadal mamy sporo książek do skomputeryzowania (15% księgozbioru), ale myślę, że za około pół roku uporamy się z tym. Planujemy też inne działania, ale dokończenie komputeryzacji to teraz priorytet.

Warto wspomnieć o tym, że Powiatowa Biblioteka Publiczna istnieje niecałe cztery lata, a komputeryzację rozpoczęła latem 2012 roku, dlatego wprowadzenie internetowych zamówień jest wielkim sukcesem placówki, która przekształcała się z filii biblioteki pedagogicznej.

– W powiecie internetowe wypożyczenie mają uruchomione biblioteki publiczne w Konstancinie, Lesznowoli i Prazmowie. Powiatowa Biblioteka Publiczna jest kolejną placówką, w której czytelnik będzie mógł złożyć zamówienie przez Internet – mówi Danuta Kaluga. – Generalnie ludziom się podoba, że biblioteka się usprawnia, ale nie wiedzą, że było to poprzedzone dwuipółletnią intensywną pracą nad wprowadzaniem książek do systemu, oklejaniem książek kodami, opisywaniem grzbietów, okładaniem, naprawianiem itp. Przy okazji chciałabym podziękować wszystkim stażystkom, praktykantkom, wolontariuszom, którzy nam w tym dziele służyli dużą pomocą.

Agnieszka Deja



FOT. DANUTA KALUGA

Informacje portalu [www.piaseczno4u.pl](http://www.piaseczno4u.pl)

## Walka o tron. O Ankach, co lubiły Piaseczno

Przedstawiamy fragment artykułu Małgorzaty Szturomskiej „Walka o tron. O Ankach, co lubiły Piaseczno”. Całość dostępna jest na stronach [www.piaseczno4u.pl](http://www.piaseczno4u.pl) w dziale Ludzie i miejsca.

Piaseczno na początku swojego istnienia miało szczęście w swojej historii do intrygujących, nietuzinkowych i urodziwych władczyń. Kilka z nich miało na imię Anna.

Mamy złotą polską jesień, zaczniemy naszą historię od pewnego październikowego poranka kilka wieków temu.

Na początku października 1503 roku Konrad III zwany Rudym, książkę mazowiecki przybywa na łowy do wsi Osieczka w ziemi Czerskiej. Jest tu dwór i zwierzyniec królewski umieszczony w gęstej puszczy pełnej dzikiego zwierza. Szykuje się znakomita zabawa, sprzyja temu i miejsce, i pogoda. Niestety, książkę nagle traci siły. Czuje uciekające z niego życie. Przybywa do Osieczka ukochana żona z dziećmi. Ku rozpaczy obecnych Konrad III umiera 28 października. Sytuacja staje się dla Mazowsza dramatyczna, gdyż od dawna trwają dążenia przyłączonej ziem mazowieckich do Królestwa Polskiego. Żona Konrada, Anna, córka Mikołaja II Radziwiłła i Zofii

Monwidówny, w chwili śmierci męża ma 27 lat i pozostaje samotna z czworgiem dzieci. Synowie: trzyletni Stanisław i Janusz niemowlę zaledwie roczne są dziedzicami władzy nad Mazowszem i jak pisze o nich Felician Antoni Kozłowski w „Dziejach Mazowsza za panowania książąt” – „to dwie wążki gałązki z bujnego niegdyś rodu Piastów”. Linia męska rodu Piastów mazowieckich jest zagrożona. Córki: Anna i Zofia, starsze od braci, odegrają w historii Mazowsza niebagatelną rolę, ale o nich później. Trwają perturbacje spadkowe, sprawy dla wdowy po Konradzie III układają się pomyślnie. Szlachta uwielbiająca ród Piastów daje księżnej Annie całkowite poparcie. Księżna zostaje regentką synów i aż do śmierci w 1522 roku będzie sprawować władzę nad Księstwem Mazowieckim.

Tymczasem na tron w Krakowie wstępuje władca nietuzinkowy Zygmunt I z rodu Jagiellonów. Nazwą go w historii „Starym”. Jeszcze jako książkę głogowski bywa w rezydencji książęcej w Piasecznie. Udokumentowany jest nocleg przyszłego króla 18 czerwca 1506 roku podczas podróży z Głogowa na Litwę. Trudno powiedzieć, czy spotkał się tu z młodą wdową. Jest to więcej niż możliwe. Jedno jest pewne, że ona snuje plany z nim związane.

więcej na [www.piaseczno4u.pl](http://www.piaseczno4u.pl)

## ROZWIJAJ SIĘ



ZGŁOŚ SIĘ DO DORADCY EDUKACYJNEGO  
NA BEZPŁATNE KONSULTACJE

[www.spoza.org.pl](http://www.spoza.org.pl)

[www.facebook.com/StowarzyszenieSpoza](https://www.facebook.com/StowarzyszenieSpoza)

tel.: 505 052 514, e-mail: [broker.edu@spoza.org.pl](mailto:broker.edu@spoza.org.pl)



Projekt „Broker edukacyjny - budujemy kapitał kariery” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

## NAJTAŃSZA POŻYCZKA NA PREZENTY I NIE TYLKO...

Nowa gwarancja najniższej raty w Alior Banku działa nie tylko dziś, ale przez cały okres pożyczki. Żadna oferta, żadnego banku, w żadnym momencie jej nie przebije.



Konstancin-Jeziorna, ul. Warszawska 21a, ☎ 782 891 050

Szczegóły w placówkach i na [www.aliorbank.pl](http://www.aliorbank.pl). Przykład reprezentatywny: całkowita kwota pożyczki (bez kredytowanych kosztów): 14 459 zł, liczba rat: 50, oprocentowanie nominalne: 11,19%, składka na ubezpieczenie na życie: 2 791,78 zł, opłata przygotowawcza: 361,07 zł (1,94%), kwota odsetek: 4 759,94 zł, RRSO: 23,27%, rata: 467,43 zł, całkowity koszt: 7 912,79 zł, całkowita kwota do zapłaty: 22 371,79 zł. Ostatecznie warunki kredytowania zależą od wiarygodności kredytowej Klienta, daty wypłaty pożyczki oraz daty płatności pierwszej raty. Warunki oferty wg stanu na 17.11.2014 r.

# Rytmy codzienności

Mieszkanca gminy Lesznowola przelewa swoje smutki i radości na papier, Od lat już zachwyca tym czytelników w różnym wieku i o bardzo różnorodnych upodobaniach.

**E**wa Jowik jest już uznaną poetką, członkinią Stowarzyszenia Autorów Polskich. Oczywiście nie od razu tak było... Debiutowała utworami dla dzieci, choć dziś już ma na swoim koncie utwory bardzo różnorodne.

– Zaczęło się od wierszy dla dzieci. Uznałam większość książek dla najmłodszych za miałki i nijakie. Czułam, że mogłabym to zrobić lepiej, inaczej, po swojemu... i zaczęłam pisać. Potem zreflektowałam się. Doszłam do wniosku, że mój język może być mało przystępny dla maluchów. Dostrzegłam, że raczej mam skłonności do pisania dla dorosłych. Łatwiej mi to przychodziło.

Jak mówi Ewa Jowik, inspiracją do tworzenia jest dla niej dosłownie wszystko.

– Nie ma rzeczy, o której nie można czegoś napisać. Czasami jest to jakieś usłyszane zdanie, czasem coś



przeczytanego... różne sytuacje mnie inspirują. Obserwuję świat i widzę w naszej codzienności mnóstwo groteski. To dostarcza mi pomysłów do tworzenia. Wystarczy włączyć radio czy telewizor i już temat gotowy – przyznaje autorka.

Pani Ewa ma na swoim koncie trzy tomiki wierszy. Zawarte są w nich zarówno fraszki, utwory zabawne, jak też i wiersze skupione, nastrojowe.

– Najczęściej piszę utwory wesołe, satyryczne. Mam dystans do życia, lubię się śmiać i tym dzielę się z moimi czytelnikami. Czasem mam ochotę napisać coś smutnego i wzruszającego, ale nie bardzo mi to wychodzi

– śmieje się poetka. – Pisanie jest dla mnie czymś, co jest wewnątrz mnie, pączkuje i musi wykiełkować. Inaczej by mnie zwyczajnie rozsądziło. Po prostu: dopada mnie i muszę!

Autorka przyznaje, że forma poetycka jest jej najbliższa.

– Proza mi nie leży. Nie przepadam też za sztuką dla sztuki. Chcę tworzyć wiersze, które trafią do wszystkich, bez wyjątku. Nie dla mnie białe wiersze – moje życie to rymy.

W swoim dorobku literackim ma również sztukę teatralną „O giermku Stachu i smoku z Jury dramat to straszny lecz nie ponury”, której premiera miała miejsce w 2012 roku.

– Jest to sztuka od lat czterech do stu. Dorośli też doskonale się na niej bawią. To jest coś w stylu „Shrek” – są teksty, które śmieszą i dzieci, i dorosłych.

Ewa Jowik miała okazję spotkać się ze swoimi czytelnikami na wieczorkach autorskich w różnych miejscach w Polsce, m.in. w Gminnym Ośrodku Kultury w Lesznowoli.

– Lubię, jak ludzie czytają moje wiersze. Oczywiście lubię też, jak je chwala – to dla każdego twórcy jest sympatyczne. Dzięki wzajemnej relacji z czytelnikiem wiem, że warto

napisać i publikować, że nie muszę chować swoich wierzy w szufladzie, że mogę nimi kogoś cieszyć.

Autorka została doceniona za swoją dotychczasową pracę. Debiut pani Ewy został nagrodzony podczas ogólnopolskiego konkursu, na którym zdobyła drugie miejsce oraz trzy wyróżnienia. Także sztuka Ewy Jowik odniosła sukces. Autorka ma na swoim koncie trzy tomiki wierszy – „Zegar”, „Tytuł ukradł mi Vivaldi” oraz „Wiersze gotowe do użycia”. I nie można zapomnieć o szaradach autorstwa pani Ewy. Pisuje je do wydawnictw Rozrywka czy Technopol i ma już wielu fanów, którzy rozpoznają nie tylko jej nazwisko, ale też charakterystyczny, dopracowany styl.

Pani Ewa jest również członkiem piaseczyńskiego Klubu Poszukiwaczy Słowa.

– W Klubie jestem od niedawna i jest to dla mnie nowa forma kontaktu z literatami. Bardzo cenię konstruktywną krytykę. To impuls do dalszej pracy, do poprawiania warsztatu. Traktuję takie uwagi jako cenne doświadczenie, rodzaj sitka, które pozwala zostawić to, co dobre. Zawsze można coś poprawić, nigdy nic nie jest do końca doskonałe.

Drugą wielką pasją pani Ewy było śpiewanie. Już w szkole średniej ćwiczyła głos. Przez wiele lat miała okazję występować – i to nie tylko w Polsce.

– Przy Domu Kultury w Piasecznie był kwartet, w którym śpiewałam. Piaseczyńska scena jest mi zatem dobrze znana... Jeździliśmy na różne festiwale m.in. do Kraśnika czy Zielonej Góry. Byliśmy nawet w Związku Radzieckim.

W niedalekiej przyszłości pani Ewa chciałaby napisać książkę ze scenariuszami dla dzieci z klas młodszych. Zgromadziłaby w niej oryginalne propozycje na szkolne przedstawienia okolicznościowe i akademie. Pomysł powstał w wyniku prośby o napisanie scenariusza do jasełek, którą skierowała do pani Ewy nauczycielka jej wnuczki.

Część utworów Ewy Jowik możemy znaleźć na stronie internetowej [www.ewajowik.com.pl](http://www.ewajowik.com.pl). Tomiki poetki dostępne są m.in. w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Piaseczno oraz w Bibliotece Gminy Lesznowola. Pani Ewa wiele swoich utworów publikuje także na Facebooku.

Agnieszka Deja

# Młodzi uczą starszych

O wykładowcach Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Hanną Szczepanowską, koordynatorką UTW w Piasecznie, rozmawiała Agnieszka Deja.

**Uniwersytet Trzeciego Wieku w Piasecznie proponuje swoim słuchaczom wiele ciekawych wykładów i zajęć. Co zastanawiające – wykładowcami wcale nie są seniorzy, lecz osoby około trzydziesto-, czterdziestoletnie. Czy „studentom” to nie przeszkadza?**

**H.S.:** Chyba w początkach funkcjonowania UTW rzeczywiście trochę przeszkadzało. Były takie sugestie, żeby zaprosić kogoś „ważnego”, „znanego”, w „odpowiednim wieku”.

**Więc zapraszała Pani takie osoby?**

**H.S.:** Czasami... Łatwiej pracuje się z młodymi ludźmi to jedno, a po drugie bardziej sobie cenię jakość wykładu niż tytuł wykładowcy. Nie można też doprowadzać do tego, żeby UTW stawały się skansenami. Mamy tu prezentować najnowsze zdobycze nauki i najnowsze metody ich prezentacji. Młodzi naukowcy są lepiej obeznani z elektroniką i potrafią przygotowywać wspaniałe pokazy multimedialne. Starsi natomiast często domagali się rzutników do przeźroczy lub tablic (kartonów) i flamastrów do rysowania. Słuchacze szybko zauważyli różnice i polubili tych młodych wykładowców.

**Jednak starsze osoby są bardziej obowiązkowe, odpowiedzialne...**

**H.S.:** Niekoniecznie. Często chorują i mają więcej problemów z dojazdem. Podziwiam natomiast nasze młode wykładowczynie. Bywało, że pracowały pomimo zaawansowanej ciąży, a nawet... z dzieckiem przy piersi. Dosłownie – jedna z pań przyjeżdżała z kilkugodniowym maleństwem i karmiła je przed zajęciami. Wspinała dziewczyny – zadbane, piękne, wykształcone, łączą jakoś szczęśliwie życie osobiste i zawodowe.

**W jaki sposób „zdobywa się” wykładowców dla UTW?**

**H.S.:** Szukając. Czasem są to znajomi, a często osoby, które spotykam na piknikach naukowych, imprezach artystycznych lub obchodach historycznych. Najczęściej jednak – poprzez instytucje naukowe. Zdarza się, że kandydaci na wykładowców sami się do mnie zgłaszają. I wtedy to jest prawdziwy kłopot...

**Kłopot? Chyba ułatwienie?**

**H.S.:** Akurat! To są, niestety, osoby, które „wiedzą lepiej” i mają „szczytny cel”. Nie proponują, lecz żądają. Chcą zapobiegać amerykańskizacji emerytów, udzielać rad „jak oswoić starość”, jakich suplementów diety koniecznie zażywać, jak zapobiegać alkoholizmowi, itp. Uważają, że mogą uczyć innych jak żyć. Na wyjaśnienia, że w Centrum Kultury obowiązują inne priorytety, poziom wiedzy i stosunek do odbiorców (to przede wszystkim!), reagują

pogrózkami i powoływaniem się na znajomości...

**Czy wybrani przez Panią wykładowcy zawsze się sprawdzają?**

**H.S.:** Niestety, nie w 100 procentach. A przyczyny są bardzo różne: od chwilowej niedyspozycji, przez niesolidne przygotowanie wykładu po... zbyt specjalistyczne słownictwo aż do... sympatii słuchaczy. Pierwsze i drugie to wyjątki, zaś niezadowolenie ze zbyt trudnego wykładu wynika stąd, że słuchacze, chcąc uniknąć etykietki osoby niekulturalnej, obawiają się przerwać prowadzącemu i poprosić o dodatkowe tłumaczenia. Wysokiej klasy specjaliści wcale nie zauważają, że używają „branżowego” słownictwa i niektóre problemy uznają za całkiem oczywiste. Są jednak wdzięczni za zwracanie im uwagi i chętnie udzielają wyjaśnień.

**Wspomniała Pani o tym, że sympatia słuchaczy może być powodem niepowodzenia wykładowcy. Dlaczego?**

**H.S.:** Owszem, tak też bywa. Słuchacze domagają się zapraszania swego ulubieńca coraz częściej i częściej. Mam do wyboru: pogodzić się ze skutkami lub sprawić przykrość studentom i wykładowcy. Na ogół więc zapraszam. Powstaje „opera mydlana” – każde kolejne spotkanie jest coraz mniej atrakcyjne: nikt nie jest w końcu alfą i omegą. Po jakimś czasie słuchacze bez żalu żegnają swoją gwiazdę, a „gwiazda”... jest rozczarowana.



**Jakich wykładowców słuchacze lubią najbardziej?**

**H.S.:** Zaskakujące, ale wcale nie tych o najwyższych kompetencjach. Tę konkurencję zdecydowanie wygrywają pasjonaci. Wysoko ceniona jest też komunikatywność – ładny, jasny sposób wypowiedzenia się oraz dobry kontakt z publicznością. Takie zimne relacjonowanie tematu, nawet na wysokim poziomie merytorycznym, się nie sprawdza.

**Czy wykładowcy muszą mieć jakieś doświadczenie dydaktyczne?**

**H.S.:** Koniecznie! Są oni najczęściej pracownikami warszawskich wyższych uczelni, artystami (nauczycielami), dziennikarzami lub edukatorami muzealnymi. Każda z tych osób opracowuje jeden-dwa wykłady w semestrze.

**Najciekawszy ze współpracowników waszego uniwersytetu to...**

**H.S.:** Monika Agnieszka Klimowicz, która prezentuje tematy z zakresu historii obyczajów XVII-XVIII w Polsce, oraz Marianna Ben Mohamed – specjalistka od biografii artystów i naukowców z kręgu francuskojęzycznej (studiowała na Sorbonie), a także znawczyni islamu (wychowała się w tym środowisku).

Można tu wymienić także Daniela Sukniewicza – archeologa i dziennikarza, autora Szlaku Książąt Mazowie-

ckich, oraz znakomitego psychologa i psychoterapeutę: Marka Gerarda Jarosa.

Obecnie prawdziwą gwiazdą naszego uniwersytetu stał się dr Tomasz Mazur – filozof stoik, twórca Centrum Praktyki Stoickiej w Warszawie.

Nie mniejszy entuzjazm wzbudza też tłumaczka Cycerona – Karolina Anna Ekes.

**A jak ta współpraca wygląda od strony wykładowców?**

**H.S.:** Zdecydowanie lubią tę pracę. Mówią, że tu jest całkiem inaczej niż wśród młodych studentów: tamci mają obowiązek słuchania wykładu, ale tego nie robią, zaś słuchacze UTW nie muszą, ale uważnie słuchają i jeszcze często notują.

A co do problematyki. Często słyszę: „nie wpadłbym (wpadłabym) na to, żeby zbadać taki temat, przyrzec się tej postaci, gdyby nie wasze zamówienie. Podczas przygotowań przekonałem (łam) się, że to naprawdę interesujące i słabo poznane”. Albo: „nie zdawałem sobie dotąd sprawy, jak ważną rolę odgrywały żony książąt w dziejach Mazowsza”.

Zatem korzyści z tej współpracy są obustronne: my mamy ciekawe, niesztańpowe, oryginalne tematy, a młodzi naukowcy poszerzają swoją wiedzę, odkrywają nowe jej rejony i zyskują inne spojrzenie na niektóre problemy.

# Bulwar Peretka

Peretka. Rzeczka, kanał, czy też zdaniem niektórych ściek. Zazwyczaj niewielki strumyk, który płynie do Piaseczna z Lesznawoli, kilka lat temu doprowadził do zalania rejonu ulicy Kniaziewiczza. Czy woda, poza zagrożeniem, może także nieść ze sobą coś więcej? Wszystko wskazuje na to, że tak.

**P**ierwsze pomysły dotyczące Bulwaru Peretka, jak przyjęło się nazywać projekt, sięgają jeszcze czasów sprzed powodzi i koncentrują się wokół estetyki okolic rzeczki, jak też funkcji komunikacyjnej. Dopiero po relacjonowanych w mediach ogólnopolskich zalaniach dołączyły cele przeciwpowodziowe.

## W Takim kanał...

Kanał Peretka to jeden z dopływów rzeki Jeziorzki na terenie gminy Piaseczno. Biegnący z Lesznawoli,

wodnień. Intensywnie rozwijające się miasto, coraz bardziej zabetonowana i zabudowana powierzchnia przy jednoczesnym braku adekwatnej sieci odwodnieniowej groziły szybką powtórką z dramatycznych wypadków. „Wąskie gardło”, które doprowadziło do wspomnianych zalań, znajdowało się na przepuście pod ulicą Wojska Polskiego. Pomimo interwencji strażaków i przerzucania wody pompą, nie poprawiło to w znaczący sposób sytuacji.

Ponadto ucierpiały składowane w piwnicach sądu archiwa dokumentów. Mało kto wie, że w swym podziemnym biegu do Kanału Peretki dochodzi jeszcze jeden kanał, odwadniający miasto, biegnący pod Placem Piłsudskiego i dalej wzdłuż Jana Pawła II. Te dwa ciekły wodne, z których Peretka płynie kanałem o średnicy około 2 metrów, zaś dopływ jest niemal dwumetrowej wysokości elipsą, w której normalnie mieści się człowiek, wpadają pod Skwerem Kisiela do ciągu betonowych kręgów



skrzyżowań” – dodaje pani wiceburmistrz i przechodzi do dalszej części inwestycji. Metrowej średnicy ujście zostanie zamienione na dwa kanały o średnicy 1,6 metra każdy, co powinno

bezproblemowo odebrać dostarczaną przez Kanał jak i dopływ z miasta wodę. Jednocześnie oznacza to, że na odcinku pomiędzy Kościuszki a Sierakowskiego Kanał Peretki nie będzie wypuszczony na powierzchnię, o czym kilkakrotnie spekulowano.

## W Ma być szeroko

Zgodnie z wymogami prawa wodnego wokół każdego ciekły wodny musi być pozostawiona odpowiednia szerokość wolnego pasa ziemi. Ma to służyć zarówno monitorowaniu stanu wód, jak też ewentualnym interwencjom związanym z zatorami czy innymi wypadkami na wodzie. Taka przestrzeń nie występuje jednak wszędzie, stąd jednym z zadań „Bulwaru Peretka” było wyegzekwowanie, w dużej mierze od developerów i zarządców zamkniętych osiedli, rozgróżeń pól wchodzących miejscami w sam Kanał.

Odpowiednia szerokość i konieczność, czy może bardziej możliwość, dotarcia w każde miejsce linii brzegowej kanału idealnie wpisują się w pierwotną, komunikacyjną i estetyczną ideę „Bulwaru Peretki”. Wiele wskazuje na

to, że w niedalekiej przyszłości, projekt ten doczeka się realizacji.

## W Pożyjemy...

Pomysł zrodził się najprawdopodobniej – jako dosyć logiczny w tym właśnie miejscu – równocześnie w wielu głowach, trudno więc wskazać jednego autora pomysłu. Dość powiedzieć, że był wykorzystywany w kampaniach wyborczych, był też tematem wielu rozmów i dyskusji, nie tylko prywatnych. Studiując program Platformy Obywatelskiej dla Piaseczna na najbliższe cztery lata, również można tam znaleźć wspomnianą koncepcję.

Estetyczny ciąg pieszy w centrum miasta łączący tereny targu i nowej szkoły z zapleczem policji i sądu na pewno byłby ciekawym rozwiązaniem, wpisującym się w działania porządkujące i poprawiające estetykę miejską. I jeszcze uporządkowanie terenu parku miejskiego. I kolejki. I kilka innych miejsc. Ano, pożyjemy, zobaczymy...

**Krzysztof Dynowski**  
**Fot. Grzegorz Różycki**

napisz do autora  
k.dynowski@przekladpiaseczynski.pl



wpada do Piaseczna pod torami linii Warszawa-Radom i dalej, pod ziemią pod targowiskiem miejskim, by wychynąć na powierzchnię na południowej granicy działki, na której ma w końcu stanąć nowa szkoła podstawowa. Strumyk płynie potem pomiędzy działkami przy Nadarzyńskiej i Jana Pawła II. W ubiegłym roku doczekał się dwóch mostów na Kniaziewiczza i Wojska Polskiego. Kawałek dalej wpada przez kratę pod parkingiem przy sądzie i policji, przepływa pod Skwerem Kisiela i kilkoma działkami, by już definitywnie pojawić się znów na powierzchni na skraju parku miejskiego. Stamtąd, przez nieużytki i pod drogą krajową 79, wzdłuż terenów oczyszczalni, płynie, by znaleźć swe ujście do rzeki Jeziorzki.

## W Miasto pod wodą

Powódź, która dotknęła Piaseczno w czerwcu 2010 roku, otworzyła wielu wóldarzom oczy na temat od-

o średnicy mniej więcej metra... Nic dziwnego, że woda się spiętrzyła.

## W Bezpieczeństwo przede wszystkim

Pierwszym i stosunkowo prostym do zrealizowania przedsięwzięciem było poszerzenie przepustów, czy też, jak się finalnie okazało, ich zamiana na mosty. Już po nieco ponad czterech latach od powodzi i kilkumiesięcznym zamknięciu jednej z głównych arterii komunikacyjnych miasta, udało się to założenie zrealizować! Woda nie będzie zatrzymywać się przy osiedlach, teraz główny zator będzie już w całości pod Skwerem Kisiela. Przynajmniej do czasu...

W rozmowie pani Anna Juszczyk, nowa wiceburmistrz Piaseczna, zdradza szczegóły dotyczące dalszej przebudowy Kanału. Przede wszystkim zlikwidowane zostaną dwa „zakręty” pod kątem prostym, które są obecnie pod budynkiem sądu. „Woda nie lubi



# Obory

W dniu otwarcia Domu Literatów w Oborach Jarosław Iwaszkiewicz rozpoczął swoje przemówienie, mówiąc: „Opowiem wam historię tego pałacu...”. Przerwał mu jednak Antoni Słonimski słowami: „Co tu dużo gadać, prawda jest taka, żeście ten pałac ukradli Potulickim”. Tak zakończyła się część oficjalna uroczystości. Ja Państwu jednak opowiem historię majątku w Oborach.

W pierwszej połowie XV wieku majątek Obory należał do rodziny Oborskich. Była to mazowiecka rodzina rycerska, pochodząca z rodu Pierzchałów zamieszkałych w Turowicach, w ziemi czerskiej. Pod koniec XIV wieku dokonali oni podziału ziem leżących nad Wisłą. Obory, czyli część znajdująca się na północy, na krawędzi skarpy wiślanej, przypadły Stanisławowi Pierzchale. Ród wywodzący się od właściciela podpisywał się „z Obór”, później przyjęto przydomek Oborscy, który jeszcze później stał się nazwiskiem rodu.

Nie może więc być prawdą, że Obory wzięły nazwę od nazwiska rodu Oborskich, gdyż było zupełnie odwrotnie. Niektórzy chcieliby z kolei, aby nazwa Obory powstała od francuskiego wyrażenia „au bord”, czyli „na skraju”, za panowania Jana III Sobieskiego. W tym czasie właścicielem majątku był Jan Wielopolski kanclerz wielki koronny, szwagier Sobieskiego, którego rezydencją był Wilanów, oddalony tylko o 12 km. Można przyjąć, że majątek oborski był na uboczu, na skraju, mówimy tu jednak o drugiej połowie XVII wieku, a nazwa Obory istniała już przecież znacznie wcześniej.

Etymologia nazwy jest zapewne bardziej prozaiczna. Istnieje w Polsce wiele miejscowości o takiej samej nazwie lub podobnej, przyjmuje się, że pochodzą one wszystkie od obór, w których mieszka bydło, nie wiadomo więc czemu podkonstancińskie Obory miałyby mieć inne pochodzenie.

Majątek pozostawał własnością Oborskich do 1637 roku, kiedy to Jan Oborski sprzedał go w całości hetmanowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Koniecpolskiemu. Dwór wówczas jeszcze pozostawał drewniany i wiadomo o nim tyle, że spalili go zapewne Szwedzi w czasie „potopu”. Kupił go wtedy wspomniany już szwagier króla – Jan Wielopolski – który około 1680 roku wybudował parterowy dwór podziwiany przez nas do dzisiaj.

Budynek na planie wydłużonego prostokąta, z podwójnie łamanym dachem tzw. mansardowym – wcześniej dach łamany polski typu krakowskiego – z centralnie umieszczoną sienią i apartamentami po bokach, zaprojektowany został przez Tylmana z Gameren lub Tomasza Poncino. W 1869 roku został przebudowany przez Władysława Marconiego (z inicjatywy Ofelii ze Skórzewskich hrabiny Potulickiej) – wtedy właśnie zyskał mansardowy dach, a także kaplicę oraz ryzalit z klatką schodową. Porównując oborski dwór do innych podwarszawskich magnackich rezydencji, jest on raczej budynkiem

skromnym. Do dzisiaj przetrwał muryrowany spichlerz, wozownia oraz część zabudowań browaru „Konstancja” wzniesionego przez wnuka Jana Wielopolskiego – Hieronima.

W 1688 roku Jan Wielopolski umiera – prawdopodobnie w Oborach. Okoliczności śmierci są dość niejasne, w dodatku szwagier króla pod koniec życia zaczął przeciwko niemu spiskować. Faktem za to jest,



Jan Wielopolski



Uroczyste wręczenie dyplomów ukończenia Szkoły Pilotażu, 1938 r. Źródło Dawid Miszkiewicz, Ślady działań wojennych z września 1939 roku w Piasecznie, Konstancinie i okolicy.



Dwór w Oborach

FOT. JAROSŁAW MANICKI. ŹRÓDŁO WIKIPEDIA

że po jego śmierci Obory pozostawały w jego rodzinie jeszcze ponad sto lat. W 1806 roku zmarła ostatnia właścicielka z rodu Wielopolskich – Urszula Wielopolska z domu Potocka. Zapisała ona oborskie dobra Kasprowi hr. Potulickiemu herbu Grzymała, żonaciego z Teresą z Mielżyńskich.

W 1897 roku hrabia Witold Drogosław Skórzewski, ustanowiony egzekutorem testamentu hrabiny Marii Grzymały-Potulickiej, siostry swojej matki, rozparcelował majątek i wydzielił z niego las o powierzchni 225 morgów (126 ha). Postanowił on na tym terenie urządzić ekskluzywne lotnisko, o którym pisałam jakiś czas temu. Nadał mu nazwę Konstancja – od imienia swojej matki Konstancji z Potulickich Skórzewskiej – zmienionej później na Konstancin.

W bardzo ciekawej i zupełnie świeżej książce Dawida Miszkiewicza „Ślady działań wojennych z września 1939 roku w Piasecznie, Konstancinie i okolicy” wydanej w 2014 roku możemy przeczytać, że na łąkach oborskich przed wojną istniało pole lotniska 1 pułku lotniczego z Warszawy, występujące czasem pod nazwą Ośrodek Pilotażu Obory lub Szkoły Pilotów w Oborach.

Lotnisko było wyłącznie łąką wynajmowaną przez wojsko. Według planu mobilizacyjnego, opracowywanego standardowo w czasie pokoju, lotnisko w Oborach miało stanowić podstawę dla dwóch eskadr myśliwskich. Główne lotnisko przeniesiono jednak do Zielonki. To oborskie, choć wyznaczone jako zapasowe, nie zostało wykorzystane we wrześniu 1939 roku.

Dwór w Oborach został wówczas pomalowany w maskujące, brązowo-zielone kolory i dodatkowo osłonięty wyciętymi drzewkami.

Dawid Miszkiewicz napisał: „(...) lotnisko miało być zbombardowane 3 września (...). Jest wielce prawdopodobne, iż zostało ono już wcześniej zlokalizowane przez Niemców. Zestrzelony już 1 września na północ od Warszawy lotnik niemiecki zeznał między innymi, że Niemcy wiedzą o lotnisku w Jeziornie (...). Brakuje jednak potwierdzenia, że bomby spadły bezpośrednio na pole lotnisko, a nie na pobliską cegielnię”.

Majątek Obory należał do rodziny Potulickich do roku 1944, w którym to niemieckie władze wojskowe usunęły ich w odwecie za udział trójki dzieci (Jana, Teresy i Anny) w powstaniu warszawskim. Według wszelkich opracowań majątek przetrwał wojnę w stanie nienaruszonym. Kiedy już po wojnie Potulicy wrócili do dworu, nastąpiło kolejne wysiedlenie – trwalsze. Dekret o nacjonalizacji ziemi i wywłaszczeniu posiadaczy ziemskich spowodował, że Potulicy w zasadzie zostali wygnani nie tylko z Obór, ale również otrzymali zakaz przebywania na terenie powiatu piaseczyńskiego.

W 1945 roku utworzono we dworze przedszkole, a w 1948 roku Dom Pracy Twórczej im. Bolesława Prusa (istniejący do dzisiaj), któremu należy poświęcić zupełnie osobny artykuł.

Korzystałam ze wspomnianej książki Dawida Miszkiewicza, artykułów dostępnych w Wirtualnym Muzeum Konstancina oraz książki Zdzisława Skroka „Konstancin zapomniana arkadia”.

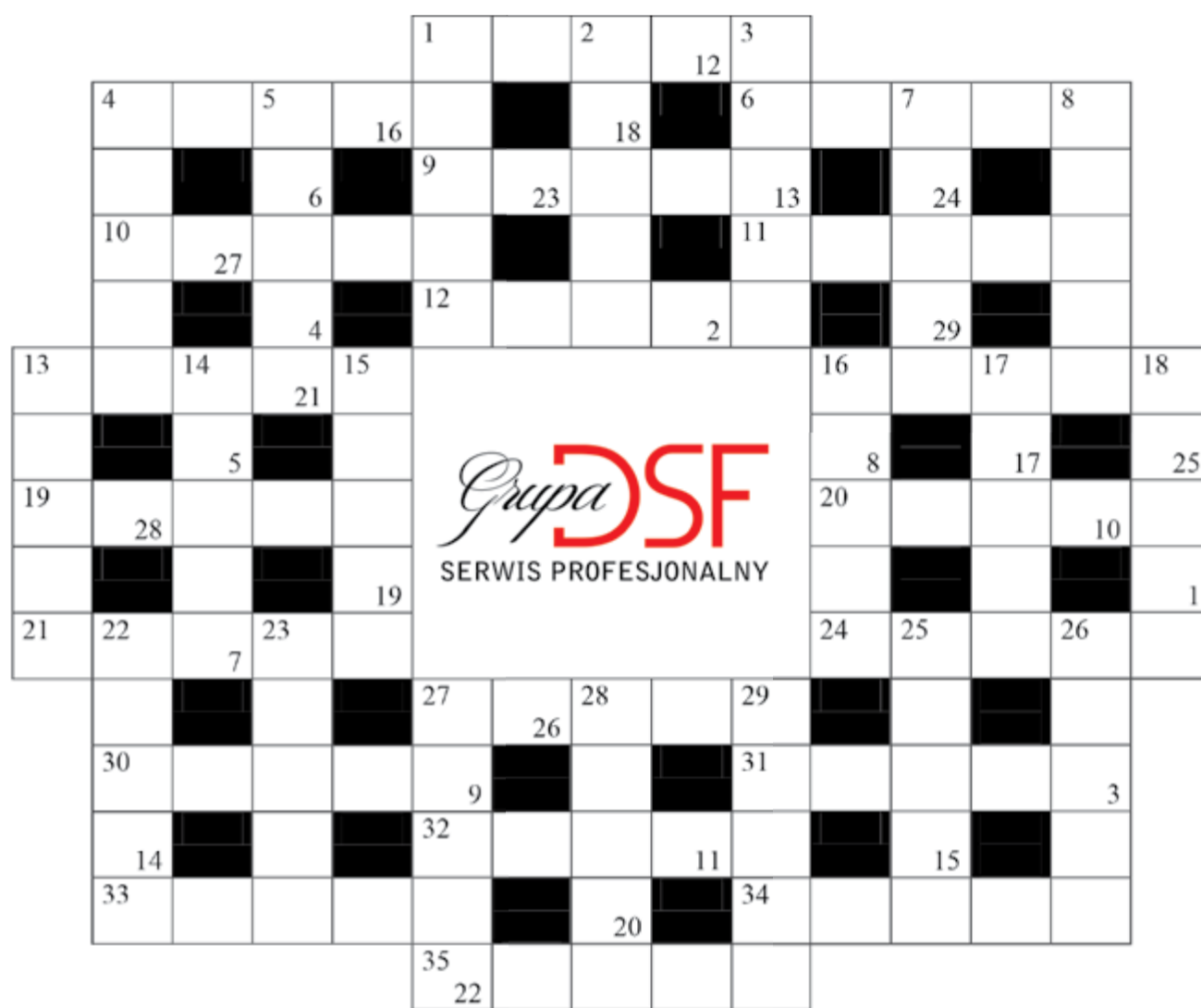
Joanna Greła

napisz do autorki  
j.grela@przeładpiaseczynski.pl





## KRZYŻÓWKA NR 6



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

**POZIOMO:** 1 – Mebel na trunki. 4 – broń biblijnego Dawida. 6 – z bieżnikiem. 9 – czerwony kamień szlachetny. 10 – w parze z katodą. 11 – komplet kart do gry. 12 – składnik czekolady. 13 – w piosence włącz na płótek. 16 – pułap, sufit. 19 – niezbędna w więzowcu. 20 – zmora aktora. 21 – podpora chromego. 24 – wjazdowa na posesję. 27 – rysunkowa zagadka. 30 – Czarne lub Żółte. 31 – turban. 32 – Konopnicka. 33 – waszmość pani. 34 – poeta piszący utwory liryczna. 35 – nie ona zdoła człowieka.

**PIONOWO:** 1 – Prowizoryczny budynek. 2 – wypływa na łowiska. 3 – zakładane w banku. 4 – kierunek na uczelni. 5 – festiwalowe miasto na Odrę. 7 – potrawa z jaj. 8 – Jorge, pisarz brazylijski, napisał powieść „Kakao”. 13 – podkuje konia. 14 – sport na korcie. 15 – szkolna izba. 16 – mózg armii. 17 – płynie w korycie. 18 – ubita z białek. 22 – siły zbrojne państwa. 23 – grzyb jadalny, lisica. 25 – składak lub górski. 26 – przywidzenie, halucynacja. 27 – 2:2 po meczu. 28 – boczna, zewnętrzna ściana statku. 29 – część wagi.

Osoba, która prześle na adres redakcja@przeładpiaseczyński.pl rozwiązanie krzyżówki (hasło), weźmie udział w losowaniu nagrody ufundowanej przez Grupę DSF: ceramicznego kubka w kolorze czarnym z logo Grupy DSF, dużego, białego parasola wykończonego drewnianą rączką z naniesionymi małymi logotypami Grupy DSF, aktówki skórzanej z miejscem na dokumenty, długopisu lub pióra.

O wyniku poinformujemy Państwa w kolejnym wydaniu Przeglądu Piaseczyńskiego.

Prawidłowa odpowiedź dotycząca ostatniej krzyżówki to: „Sitem wody nie nabierzesz”. Nagrodę (vocher o wartości 200,00 zł do TuanClub) wygrała Pani Martyna Drajkiwicz – gratulujemy!

## DSF Kickboxing Challenge:

## Bitwa w Piasecznie już 28 lutego!

Po sukcesie jakim bez wątplenia była ostatnia gala DSF Kickboxing Challenge organizator Sławomir Duba postanowił iść za ciosem i dostarczyć fanom kickboxingu kolejnej dawki adrenaliny, która nie pozwoli usiedzieć w miejscu.

Już 28 lutego czołowi przedstawiciele polskiej sceny sportów uderzanych zaprezentują swoje wysokie umiejętności podczas trzeciej edycji gali DSF Kickboxing Challenge, która nosić będzie podtytuł „Bitwa w Piasecznie” i odbędzie się... właśnie w Piasecznie, a konkretnie w miejscowej hali GOSiR przy ulicy Sikorskiego 20. Podobnie jak miało to miejsce podczas dwóch pierwszych gal, tak i tym razem wstęp jest bezpłatny, a wejściówki będzie można odbierać od 29 stycznia w Urzędzie Miasta Piaseczno.

Atrakcje muzyczne, gra świateł, a przede wszystkim dziewięć znakomitych pojedynków w formule full contact o K-1 Rules. Tego mogą spodziewać się wszyscy fani kickboxingu, którzy postanowią przybyć na galę **DSF Kickboxing Challenge: Bitwa w Piasecznie**.

Walką wieczoru lutowego wydarzenia będzie konfrontacja Młodzieżowego Międzynarodowego Mistrza Polski w formule full contact **Łukasza Wichowskiego** z aktualnym wicemi-



strzem kraju seniorów w tejże formule, **Piotrem Kołakowskim**.

– Nie obawiam się swojego przeciwnika. Wiem, że zamierza ze mną wygrać, lecz ja również mam taki plan. Do tej pory nie miałem możliwości konfrontowania się z tak utytułowanym przeciwnikiem i jest to dla mnie bardzo mobilizujące – wyznał Wichowski.

Walka zapowiada się atrakcyjnie z wielu powodów. Najważniejszym z nich jest fakt, że stawką tejże konfrontacji będzie mistrzowski pas DSF Challenge. Kolejnym z nich jest lokalizacja, czyli Piaseczno. Wichowski trenował wiele lat w Piasecznie, re-

prezentuje barwy tamtejszego klubu X-Fight i ma w mieście wielu kibiców, którzy z pewnością przyjdą mu dopinguwać.

– Liczę na wsparcie znajomych. Można powiedzieć, że będę się bić u siebie, a więc nie ma innej możliwości, jak wygrać i to przed czasem – kończy Wichowski.

Drugą główną walką lutowej gali będzie finał czterooosobowego turnieju K-1 Rules w kategorii wagowej do -81 kilogramów pomiędzy reprezentantem DSF Kickboxing Team **Kami-lem Rutą** i **Mateuszem Żukowskim** z Terlik Team Mikołajki. Obaj wojownicy swoje walki półfinałowe wygrali

w imponującym stylu. Ruta już w pierwszej rundzie wygrał przez nokaut z Sebastianem Adamskim, a Żukowski wypunktował Jakuba Bartnika.

– Miałem więcej czasu i mogłem spokojnie obejrzeć pojedynki mojego przeciwnika. Wiem o nim wszystko, wiem jak z nim walczyć, żeby wygrać – mówi Ruta, który jest aktualnym Mistrzem Europy w formule K-1.

Wszyscy fani podczas gali DSF Kickboxing Challenge: Bitwa w Piasecznie będą mogli obejrzeć również konfrontację z udziałem kobiet. Multimedalistka **Dorota Godzina** z DSF Kickboxing Team skrzyżuje rękawice z **Gabri-łą Bednarowicz**, brązową medalistką Pucharu Polski z 2014 roku w formule low kick. Dla Godziny będzie to dziesiąta walka w karierze. Podopieczna Piotra Siegoczyńskiego jest na zawodowym ringu niepokonana i podczas piaseczyńskiego widowiska zamierza podtrzymać passę zwycięstw.

– Znam swoją rywalkę. Jest ode mnie niższa, ale przyzwyczaiłam się już do tego, że mało która przeciwniczka jest mojego wzrostu. Na pewno damy dobrą walkę – opowiada Godzina.

Oprócz trzech głównych walk zobaczymy jeszcze sześć pojedynków z udziałem m.in. **Jakuba Bartnika**, **Lecha Rosińskiego**, **Sebastiana**

**Adamskiego**, **Pauliny Frankowskiej** i **Katarzyny Jaworskiej**.

**KARTA WALK DSF KICKBOXING CHALLENGE W PIASECZNIE****Walka wieczoru o pas DSF Challenge:**

1. Formuła Full Contact kat. -81kg: Łukasz Wichowski (DSF Kickboxing Team) vs. Piotr Kołakowski (Zamek Kurzętnik)  
Czas walki: 5 rund po 2 minuty

**Finał turnieju K-1 kat. -81 kg:**

2. Formuła K-1 kat. -81 kg: Kamil Ruta (DSF Kickboxing Team) vs. Mateusz Żukowski (Terlik Team Mikołajki)  
Czas walki: 3 rundy po 3 minuty

**Extrafight:**

3. Formuła K-1 kat. -56 kg: Dorota Godzina (DSF Kickboxing Team) vs. Gabriela Bednarowicz (SKK-b Kielce)  
Czas walki: 3 rundy po 2 minuty

**Walki rankingowe Pro-am:**

4. 81 kg K-1 Jakub Bartnik vs. Sebastian Adamski  
5. 75 kg K-1 Mark Kołtątaj vs. Daniel Kolasieński  
6. 70 kg K-1 Maciej Garbaczewski vs. TBA  
7. 75 kg K-1 Lech Rosiński vs. Sebastian Prokop  
8. 70 kg K-1 Paulina Frankowska vs. Katarzyna Jaworska  
9. 67 kg K-1 Karol Sadłocha vs. Paweł Nowakowski

## KINO

## Luźna teoria

Najwyraźniej nie jest łatwo kręcić biografie żyjących.

**C**ambridge, lata sześćdziesiąte XX wieku. Młody magister fizyki, Stephen Hawking, właśnie rozpoczyna studia doktoranckie. Podczas imprezy na kampusie spotyka piękną Jane, studentkę humanistyki. Choć chłopak nie grzeszy urodą, jego intelekt i humor przyciągają dziewczynę jak magnes. Wkrótce stają się nierozłączni.

Ambitne plany na przyszłość krzyżuje Stephenowi choroba, a diagnoza nie pozostawia złudzeń – stwardnienie zanikowe boczne będzie powodować

postępującą, nieodwracalną degenerację mięśni. Lekarze wróżą mu najwyżej dwa lata życia. Młody fizyk próbuje pogodzić się z wyrokiem śmierci...

Ci, którzy oczekują, że „Teoria wszystkiego” będzie biografią Hawkinga, srodze się zawiodą. Główną bohaterką jest tu bowiem jego pierwsza żona, Jane Wilde. To historia kobiety, która decyduje się na życie u boku ciężko chorego geniusza. Ale uwaga! To opowieść mocno przesłodzona. Widać, że zarówno Wilde jak i Hawking mieli wpływ na kształt fabuły i dbali o to, by ich sylwetki zostały wybielone.

Film jest miłki i pozbawiony charakteru, ale ma potężny atut: aktorstwo. Wcielający się w rolę Hawkinga



Eddie Redmayne sięga po zabiegi fizyczne, których nie widzieliśmy w kinie bodaj od czasów Daniela Day-Lewisa i jego wirtuozerii w „Mojej lewej stopie”. Jeszcze trudniejsze zadanie stoi przed Felicity Jones, która jako Jane musi kraść mu sceny – i robi to z powodzeniem. Niestety, oprócz aktorów niewiele na ekranie robi wrażenie.

Rozczarowujący.

KH

„Teoria wszystkiego” (The Theory of Everything), reż. James Marsh, USA 2014.

## DVD

## Zaleje nas nienawiść

Mając w pamięci niedawne obchody 70. rocznicy wyzwolenia Auschwitz, polecamy uwadze film o tym, że historia może potoczyć się kołem.

**N**iemcy, czasy współczesne. Rainer Wenger uczy historii w gimnazjum. W ramach projektu naukowego ma przeprowadzić z uczniami zajęcia na temat autokracji. Kiedy w czasie dyskusji okazuje się, że dzieciaki nie wierzą, że we współczesnym świecie autorytaryzm ma jakiegokolwiek prawo bytu, Rainer przygotowuje eksperyment. Zaszczepia w uczniach poczucie

przynależności do elity, wprowadza szkolne mundurki, uczy, że dyscyplina jest podwaliną dla wielkiego narodu. Efekty przerastają oczekiwania, a eksperyment szybko wymyka się spod kontroli, prowadząc do tragedii...

„Fala” Dennisa Gansela to ekranizacja autentycznego projektu, opartego na podobnych założeniach i przeprowadzonego przez amerykańskiego nauczyciela Rona Jonesa. To poruszający obraz, który przypomina nam, jak niewiele trzeba, by historia zatoczyła krąg. Niezależnie od naszego poziomu wiedzy, świadomości i swobód – mówią nam twórcy – wystarczy kilka drobnych bodźców, by rozbudzić te najmrocz-



niejsze pierwiastki naszego człowieczeństwa.

Film zrealizowany wartko, choć nie brak mu fabularnych i technicznych mankamentów – widz praktycznie od początku domyśla się finału, w dodatku narracja prowadzona jest dość topornie. Niemniej zdecydowanie warto obejrzeć – przede wszystkim ku przestrodze i dla zrozumienia ideologii i tendencji, które siedemdziesiąt lat temu doprowadziły ludzkość na skraj upadku.

KH

„Fala” (Die Welle), reż. Dennis Gansel, Niemcy 2008.

## KSIĄŻKA

## Nierównowaga

Wzruszająca opowieść o codziennych sprawach na tle politycznych zawirowań.

**D**ina Dalal nie miała łatwego życia – po śmierci ojca i depresji matki surowy brat zaczął się nią opiekować. Jego celem stało się małżeństwo siostry, które miało przynieść mu korzyści majątkowe. Dina jednak pokrzyżowała jego plany – zakochała się w zwykłym chłopaku, za którego w końcu wyszła. Los jednak nie pozwolił jej cieszyć się mężem. Gdy została sama, postanowiła, że zacznie zarabiać, by być niezależną od brata. Dina znalazła dwóch krawców, którzy zaczęli dla niej pracować – Ishvara i Omprakash. Mężczyźni pochodzili z małej wioski, w której system kastowy nie pozwalał na zmiany. Ojciec Ishvara postanowił jednak posłać syna do miasta, by ten nauczył się nowego zawodu. Jako krawiec miał lepsze zarobki, dzięki czemu jego rodzina znacznie się wzbogaciła. Szukając miejsc, gdzie mogą zarobić więcej, Ishvar i Omprakash trafili do Diny.

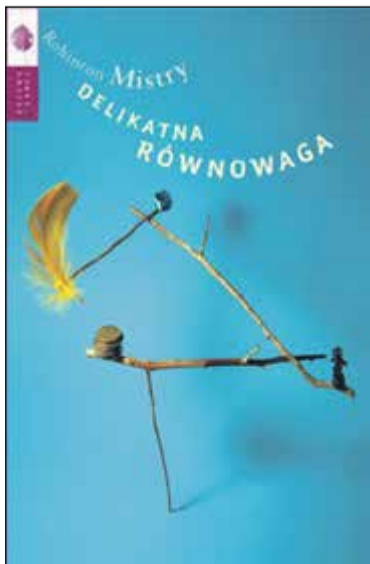
U kobiety zatrzymał się także syn jej przyjaciółki z dzieciństwa – Maneck. Chłopak nie mógł wytrzymać tego, co działo się w akademiku i poprosił rodziców o zmianę lokum. Zamieszkał u Diny, która przyjęła go serdecznie nie tylko ze względu na sympatię do jego matki...

Rohinton Mistry, autor „Delikatnej równowagi”, stworzył smutną opowieść o losach głównych bohaterów na tle zmian społecznych i politycznych. Lata 70. XX wieku w Indiach były burzliwe – kraj walczył z przeludnieniem, zaczęto kontrolować urodzenia, wprowadzono stan wyjątkowy, a system kastowy nie pozwalał na wyrwanie się z dotychczasowych ról. Na porządku dziennym były bójkі, morderstwa i bieda. Kontrast między upiękaszonymi centrami miast a głodującymi przedmieściami widać gołym okiem. Plastikowe opisy sprawiają, że czytelnik przenosi się w czasie i przestrzeni i jest jednym z uczestników relacjonowanych wydarzeń.

„Delikatna równowaga” to wyjątkowo smutna opowieść. Czytelnik ma wrażenie, że bohaterowie ciągle mają

pecha, w ich życiu nie dzieje się nic dobrego. Historia jest jednak wciągająca, choć na próżno szukać w niej wielu optymistycznych akcentów. Warto zajrzeć i przekonać się, dlaczego pozycja ta znalazła się na liście stu książek, które trzeba przeczytać.

Agnieszka Deja



## PRZEGLĄD POETYCKI

W „Przeглядzie poetyckim” zamieszczamy wiersz autorstwa Pani Aleksandry Kobylińskiej. Czekamy na Państwa opinie w formie listu do redakcji wysyłanego na adres: redakcja@przeглядpiaseczynski.pl

## Cokolwiek

Dla świata to za mało  
By mógł się zatrzymać  
Na parę sekund

Cokolwiek zrobimy  
To wszystko zostawia  
Ślad w nas na zawsze  
Dla innych to po prostu  
Kolejny błąd pośród  
Wielu innych ich jeszcze  
Nie zapisze historia

To wszystko czym  
Jesteśmy teraz i co  
Pozostawimy po sobie

Aleksandra Kobylińska

## Festiwal Spektakli Zimowych

15 stycznia w domu parafialnym w Józefostawiu odbył się I Gminny Festiwal Spektakli Zimowych.

**O**rganizatorzy dwoili się i troili, by przystosować salę domu parafialnego do Festiwalu: przygotowali garderoby, wyciemnili okna, starali się, wykonać wszystko tak, aby uczestnicy

nie zaprezentowało się Przedszkole Nutka w pięknej odsłonie znanej nam wszystkim „Królowej Śniegu”. Piękne kostiumy i scenografia ponownie wzbudziły zachwyt publiczności. W kolejnym spektaklu, pt.: „Świąteczne Porządki”, zobaczyliśmy maluszki z Przedszkola Zebra, które w cudowny sposób przystąpiły do rywalizacji ze starszymi grupami. Później wystąpiło Przedszkole ABC, które z kolei-



FOT. PRZEMEK PEAK

czuli się, jak na prawdziwej scenie – mnóstwo reflektorów, porządne kulisy i mocne nagłośnienie. Przygotowania rozpoczęły się już poprzedniego dnia i, na szczęście, udało się stworzyć niepowtarzalny, miły klimat. Jako pierwsza wystąpiła grupa trzy- i czterolatków z Akademii Przedszkolaków w Józefostawiu. Dzieci zaprezentowały spektakl, pt.: „Ugly Duckling”, cały w języku angielskim, co zafascynowało jurorów, ponieważ dzieci, mimo młodego wieku, doskonale poradziły sobie z językiem obcym. Kolejny spektakl również został zrealizowany przez Akademię Przedszkolaków, tym razem jednak wystąpiła grupa pięcioletniaków. Tytuł przedstawienia to „Rokowa Gwiazdka”, a dzieciaki w ciekawy muzyczny sposób próbowały znaleźć tytułową gwiazdkę. Następ-

przedstawiło adaptację ukraińskiej bajki, pt.: „Rękawica”, czyli magia przyjaźni. Jury bardzo się ucieszyło, że uczestnicy wybrali mniej znaną opowieść. Ostatni spektakl tego dnia został zaprezentowany przez dzieci z Przedszkola Fantazja – były to tradycyjne jasełka, jednak przedstawione w niekonwencjonalny i piękny sposób. Wszystkie grupy okazały się niezwykle odważne i spowodowały, że Festiwal był ciekawy, poruszał bardzo różne tematy, a jury i publiczność nie mogli się nudzić. Organizatorzy mają nadzieję, że kolejna edycja Festiwalu będzie równie atrakcyjna i jeszcze więcej grup będzie miało możliwość zaprezentować swoje umiejętności aktorskie.

Justyna Biernadska

## PIASECZNO

### III Filharmonia: Z biegiem Dunaju o cudownych dzieciach. Sopran, skrzypce, fortepian.

Zapowiadany koncert przebiegać będzie w konwencji muzycznej wędrówki wzdłuż brzegów Dunaju. Podążając naddunajskim szlakiem, odwiedzimy Austrię, Węgry, Słowację i Rumunię, dotrzemy do Wiednia i Budapesztu. Przewodniczką tej podróży będzie muzyka Mozarta, Beethovena, Schuberta, Brahmsa, Bartóka i wielu innych twórców, którzy sami „przechadzali się” nad pięknym, modrym Dunajem. Najmłodszym słuchaczom pragniemy przedstawić cudowne dzieci, jakimi byli Mozart, Chopin, Mendelssohn i Wieniawski. Opowieściom o małych muzykach towarzyszyć będą ich dziecięce utwory, a także kompozycje reprezentujące dojrzałą twórczość tej wielkiej czwórki.

Na koncerty zapraszamy w piątek, **6 lutego, o 10.30, 11.30 i 12.30**, do sali Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49.

Wstęp 7 zł

### VII Turniej Bardów



Impreza, w formie przeglądu piosenki specyficznej w wykonaniu amatorów, poświęcona pieśniom o współczesnych rycerzach i ich czynach. Podczas siódmej edycji na Turnieju będzie można usłyszeć nie tylko muzyków, ale również recytatorów, a także zobaczyć sztuki teatralne oraz filmy.

Zapraszamy w sobotę, **7 lutego, o godz. 14.00**, do sali Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49.

Wstęp wolny

### III Bajkowa Niedziela: Teatr KUFFER „Co w brzuchu piszczy, czyli ratunku dzidzius”

Był raz sobie mały domek. Jak w serialu oczywiście. Mały domek no i komin, pewnie taki widzieliście... Zwariowane przygody i ważny problem pojawienia się w domu rodzeństwa.

To spektakl rodzinny, w zabawny sposób dotykający ważnych problemów akceptacji i tolerancji. Historia dla małych i dużych. Jest złośliwy kocur i myszka, która ratuje Kubusia z opresji, kominiarz i pomocnik kominiarza. I jest dzidzius, który sprawia, że rodzice nie mogą nadążyć z wymianą pieluch, a starszy brat czuje się samotny i opuszczony. Mądrze, ale śmiesznie, kabaretowo i z morałem.

Zapraszamy w niedzielę, **8 lutego, o godz. 14.30 i 16.00**, do sali Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49. Wstęp 10 zł

### III Wtorek Teatralny „Nic nowego pod słońcem” – Sławomir Holland



Po bardzo dobrym przyjęciu dwa lata temu, ponownie na deskach piaseczyńskiego Domu Kultury – Sławomir Holland. Spektakl to, złożony z doskonałych tekstów Tuwima, Jurandota, Hemara, Leśmiana czy Gałczyńskiego, wieczór pełen świetnie interpretowanych utworów literatury dwudziestolecia międzywojennego, spiętych zabawnym komentarzem, konferansjerką i refleksją.

Zapraszamy we wtorek, **10 lutego, o godz. 20.00**, do sali Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49.

Wstęp 15 zł

### III Uniwersytet Trzeciego Wieku

W ramach kolejnego spotkania UTW zapraszamy na wykład „Richard Wagner – muzyka i poezja” Ryszarda Kupidury.

Zapraszamy w środę, **11 lutego, o godz. 11.00**, do sali Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49.

Wstęp wolny

## KONSTANCIN

### III Spektakl AB OBO Ostatkowo

Tym razem popularna grupa Ab Ovo porwie widzów w wir karnawałowego szaleństwa. Nie wiemy, jakich zwrotów akcji należy się spodziewać, ale na pewno czeka nas spontaniczna zabawa i duża dawka dobrego humoru.

Zapraszamy w sobotę, **7 lutego, o godz. 19.00**, KDK Hugonówka, ul. Mostowa 15.

Bilety w cenie 15 zł do nabycia w KDK oraz na [www.kupbilecik.pl](http://www.kupbilecik.pl)



## KALENDARIUM KULTURALNE

## III PIASECZNO

## WYDARZENIA:

**Spotkanie Uniwersytetu Trzeciego Wieku**  
**4.02 godz. 11.00** – Dr Tomasz Mazur „O pojęciu sensu”, Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

## Filharmonia

**6.02 godz. 10.30, 11.30, 12.30** – Z biegiem Dunaju o cudownych dzieciach. Sopran, skrzypce, fortepian. Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49. Wstęp: 7 zł

## VII Turniej Bardów

**7.02 godz. 14.00** – Impreza, w formie przeglądu piosenki specyficznej w wykonaniu amatorów, poświęcona pieśniom o współczesnych rycerzach i ich czynach. Podczas siódmej edycji na Turnieju będzie można usłyszeć nie tylko muzyków, ale również recytatorów, a także zobaczyć sztuki teatralne oraz filmy.

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49. Wstęp wolny

## Bajkowa Niedziela

**8.02 godz. 14.30 i 16.00** – Teatr KUFFER „Co w brzuchu piszczy, czyli ratunku dzidzius”

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49. Wstęp: 10 zł

## Spotkanie Związku Emerytów

**10.02 godz. 12.00** – Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

## Wtorek Teatralny

**10.02 godz. 20.00** – „Nic nowego pod słońcem” Sławomir Holland  
Po bardzo dobrym przyjęciu dwa lata temu ponownie na deskach piaseczyńskiego Domu Kultury – Sławomir Holland. Spektakl to złożony z doskonałych tekstów Tuwima, Jurandota, Hemara, Leśmiana czy Gałczyńskiego wieczór pełen świetnie interpretowanych utworów literatury dwudziestolecia międzywojennego, spiętych zabawnym komentarzem, konferansjerką i refleksją.

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49. Wstęp: 15 zł

## Spotkanie Uniwersytetu Trzeciego Wieku

**11.02 godz. 11.00** – Ryszard Kupidura „Richard Wagner – Muzyka i poezja”, Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

**7.03** – Koncert w ramach XX Piaseczyńskiego Złotu Piosenki Różnej

**Godz. 19.00** – Łukasz Majewski, MAREK DYJAK

Sala Domu Kultury w Piasecznie, ul. Kościuszki 49

Bilety w cenie 30 zł wkrótce do nabycia w kasach Centrum Kultury w Piasecznie

## WYSTAWY:

„ULICAMI ZALESIA” – wystawa linorytów Macieja Zadraga  
**24.01-28.02.2015** – Muzeum Regionalne w Piasecznie, Pl. Piłsudskiego 10

## DOROTA KOZIERADZKA „ILLUSION”

**01.02-15.03.2015**

Galeria Przystanek, Pl. Piłsudskiego 9, Piaseczno

[www.kulturalni.pl](http://www.kulturalni.pl)

## III KONSTANCIN-JEZIORNA

**7.02 godz. 19.00** – SPEKTAKL

AB OVO OSTATKOWO

Tym razem popularna grupa Ab Ovo porwie widzów w wir karnawałowego szaleństwa. Nie wiemy, jakich zwrotów akcji należy się spodziewać, ale na pewno czeka nas spontaniczna zabawa i duża dawka dobrego humoru.

Bilety w cenie 15 zł do nabycia w KDK oraz na [www.kupbilecik.pl](http://www.kupbilecik.pl)

**8.02 godz. 15.00-17.00** – Otwarte warsztaty naukowe

Młodzi Odkrywczy serdecznie zapraszają dzieci i młodzież

KDK, ul. Mostowa 15, Hugonówka

Wstęp wolny

**9.02 godz. 18.00** – Warsztaty artystyczne – bransoletka shamballa  
Makrama to technika wiązania supełków na odpowiednim sznurku. Bywa wykorzystywana do tworzenia pasków, siatek, a ostatnio również biżuterii – bransoletek, naszyjników, opasek na włosy. Shamballa to wersja makramy, która zdobyła popularność, ponieważ jest bardzo łatwa do wykonania, a dodanie koralików nadaje wyrobom bardzo atrakcyjny wygląd.

Zapisy pod adresem: [kstrzelecka@konstancinskidomkultury.pl](mailto:kstrzelecka@konstancinskidomkultury.pl)



## FAJERWERKI

## Gangrena

Cierpię, tak jak cała moja rodzina. Mam gangrenę płuc (jak to pięknie określił Jeremy Clarkson), pluję czymś, co w żadnym wypadku nie powinno się znajdować u mnie w środku, oczy mam wypukłe jak kameleon i czerwone jak świnka morska (nie poprawia to jednak widzenia). W głowie jednostajny szum zepsutego odbiornika radiowego, ale... obowiązek spełniony być musi, więc bohatercko piszę dla Państwa ten felieton. Po prawdzie ma to również związek ze strachem, jaki czuję do mojej Naczelnaj – Jej spojrzenie nawet zza ciemnych okularów może zabić, jeśli znajdzie się głupek, który by Ją zawiódł.

Mój stan nie pozwala na pozytywne spojrzenie na świat i wszystko co mnie otacza, a otacza mnie coraz bardziej. Po cierpieniach górników przyszła kolej na cierpiących rolników, którzy chcą unieruchomić cały kraj a głównie Warszawę. Powtarzanie, że nikt tak nie skorzystał z wejścia do UE jak rolnicy, nie dociera do tej grupy. Nie dociera również to, że pomimo kryzysu w kontaktach handlowych z Rosją nasz przemysł mięsny, sadownicy, a więc rolnicy, mają się lepiej niż to było przed kryzysem z tego prostego powodu, że jednak znalazły się nowe rynki zbytu i nikt dziś nie musi na siłę jeść polskich jabłek. Ceny paliw znacznie spadły i to również powinno stanowić dużą korzyść dla rolników, nie wspominając o wciąż zerującym na nas wszystkich KRUSie.

Dopłaty z UE nie są nowością, tylko czymś powszednim, wpisanym w budżet gospodarstwa. Więc o co chodzi naszym rolnikom?! Stara prawda głosi, że gdy nie wiadomo o co chodzi, to zawsze chodzi o pieniądze. W tym przypadku również. Napatrzyło się towarzystwo na niezwykłą pazerność naszych górników, więc stwierdzili, że czemu by i samemu nie wyrwać trochę kasy, żeby się lepiej żyło? I bardzo, ale to bardzo mi się to nie podoba, bo... świadczy o słabości rządu. Ustępstwa wobec lekarzy (ostatni ranking wykazał, że nasza Służba Zdrowia jest na gorszym poziomie niż ta w Albanii...) a potem górników po-

wodują chciwość następnych grup pracowniczych kierowanych przez równie pazerne związki zawodowe, czyli grupę ludzi, którzy żyją z pracy innych ludzi, w zamian dając im przywileje dzięki okradaniu reszty społeczeństwa. A tygodniowy strajk górników w Jastrzębskiej Spółce Węglowej będzie to przedsiębiorstwo kosztowało równo miliard złotych. Ot, tak sobie górnicy postanowili wyrzucić w błoto miliard, bo nie spodobała im się decyzja prezesa, który postanowił skończyć z panoszącymi się tam dziesięcioma (sic!) związkami zawodowymi. Ale nie tylko oni są pazerni, bo mamy przecież pazerne Urząd Skarbowy (niszczący w majestacie prawa polskie firmy), pazerne i wyjątkowo bezczelne komorników, pazerne ZUS budujący sobie nowe pałace ze złota, w zamian strasząc nas, że emerytury wystarczą nam na kupno budzika w IKEI. Zapomnijcie o wczasach na Karaibach, zapomnijcie o ośrodkach wypoczynkowych, w których brylują starzy Niemcy.

Rząd koalicyjny PO i PSL kręci się w kółko, a wicepremier Piechocki nadaje się jedynie do deklamacji wierszyków. I nie ma żadnej alternatywy na horyzoncie. Populistyczne brednie, jakie wygaduje opozycja, może dobre by były na Węgrzech i w Grecji, dla nas zgoda na ich pomysły byłaby cofnięciem Polski o 25 lat a w następstwie kryzys, jakiego Polska jeszcze nie widziała. To nie koniec złych wieści. Nadchodzą wybory prezydenckie, lista kandydatów wyduża się, ale jakoś kandydatów przypomina zbiorowisko nieudaczników chcących koniecznie zyskać popularność w jakimś telewizyjnym show pt. „Tańczę na osie”.

Prezydent RP Bronisław Komorowski milczy w sprawie startu w wyborach, ma czas, ogromne poparcie i wydaje się ubawiony swoimi kontrkandydatami. Przy tym wszystkim na cud zakrawa to, że gospodarka trzyma się świetnie. Wzrost gospodarczy jest wyższy od prognozowanego. Płacimy za to bezrobociem stale na podobnym poziomie i... wciąż najniższymi pła-



cami w UE. Ale Polska to niezmiernie bogaty kraj, prokuratura zajęła się zgodnością z prawem przekazania dziesiątków milionów złotych na Świątynię Opatrzności Bożej, bo przecież mamy jeszcze kler, który też by chciał coś uszczknąć przy rozrywaniu sukna, jakim jest nasz wspólny budżet.

Wszystko to się dzieje w czasie, w którym zagrożone jest bezpieczeństwo państwa, bo politycy jakby zapomnieli, że za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, a Rosja wciąż prowokuje NATO. Potrzebujemy pieniędzy na odbudowę naszej floty okrętów wojennych, bo podarowane nam przez USA dwie zdezelowane fregaty mają nikłą wartość bojową i dziś służą wyłącznie do celów reprezentacyjnych i szkoleniowych. Zapominamy, rozdając lekką rączką pieniądze na prawo i lewo, że to nasza flota jest gwarantem nadejścia pomocy aliantów w razie konfliktu zbrojnego. W reszcie armii też nic wesołego, nigdy jeszcze nie mieliśmy tylu generałów, a najcenniejsi żołnierze, ci którzy wyszkolili się na misjach w Afganistanie i Iraku, odchodzą z wojska.

Czy są jakieś dobre wiadomości? Jest jedna. W tym roku oszczędzamy grube miliony złotych, które niemal co roku wyrzucaliśmy wraz z piaskiem i solą na polskie drogi. Wolałbym jednak, abyśmy oszczędzali dzięki naszym władzom a nie pogodzie.

Ryszard „Pako” Fajer

napisz do autora  
r.fajer@przeглядpiaseczynski.pl

## KONIEC Z KARLA

## Grecki model

Pozwólcie, że opowiem Wam o pewnym kraju. Jego mieszkańcom żyło się całkiem miło do czasu, kiedy zapadła decyzja o zorganizowaniu wielkiego święta sportu. Kraj zadłużył się wielce, budując ogromne obiekty sportowe. Za tymi obiektami szła infrastruktura – nowe drogi, dworce i lotniska. Przez kilka lat przygotowani wszyscy żyli zbliżającą się imprezą. Wreszcie nadszedł wielki dzień otwarcia. Cały świat śledził zmagania sportowców. W samym kraju gospodarzy ludzie wszystkich nacji świętowali na ulicach, a nad nimi unosił się duch wspólnoty. Włodarze puchli z dumy.

Minęło jednak kilka tygodni. Obiekty sportowe opustoszały, przeradzając się w wielkie skarbanki, wciąż pochłaniające fundusze. Na drogach, których budowę rozpoczęto przed imprezą, wciąż trwały prace. Szybko okazało się, że koszty znacznie przewyższyły zyski.

A to jeszcze nie wszystko, bo wiem tak się złożyło, że ludzie w tym kraju byli przyzwyczajeni do soczystych świadczeń socjalnych – pracowników państwowi mogli liczyć na trzynaste pensje, deputaty, dodatki za przejazdy, dodatki żywieniowe... Cała ta socjalna machina kosztowała grube miliony, ale kraj do tej pory jakby tego nie zauważał. Dopiero teraz, gdy wielka impreza sportowa opróżniła państwowe skarbcze, okazało się, że nie tak łatwo sprostać żądaniom społeczeństwa. W ruch poszły koktajle mołotowa, szyby z okien sypały się jak śnieg, na ulicach stolicy płonęły barykady z opon. Demonstracje ciągnęły się w nieskończoność. Władze kraju, postawione pod ścianą, wyciągnęły rękę po pomoc. Inne kraje, w poczuciu wspólnoty, obiecały pomoc. Postawiły jednak warunek: pomożemy wam, ale musicie obiecać, że przestaniecie tak szastać pieniędzmi.

Kraj przystał na ten warunek, ale mieszkańcom to się nie podobało. Szyby wciąż leciały z framug, samochody wciąż się dymiły. Władze kraju poddały się; rozpisano nowe wybory. Przyszli nowi ludzie, obiecali nowy porządek, ale jak poprzednicy utknęli między młotem a kowadłem; między wiecznym DAJ a nieuchronnym NIE MAM. I ci też musieli się poddać. Przyszli następni... Ale długo by opowiadać, bo koniec tej historii jeszcze nie został napisany.

Kto orientuje się w wydarzeniach na świecie, ten wie, że mówię tu o Grecji, która właśnie po raz trzeci w ciągu ostatniej dekady stanęła na skraju upadłości, a bezrobocie osiąga niebotyczne rozmiary. Jeszcze kilka lat temu, kiedy na ulicach Aten wybuchały pierwsze zamieszki, wielu z nas kręciło głowami. W tyłkach im się poprzewracało, kto to widział, żeby dostawać



dodatek za mycie rąk w pracy?! Przerzucaliśmy się najdziwniejszymi przykładami czynności, za które przeciętny Grek pobiera premie. Bawiło nas to setnie.

Minęło parę lat. Euro 2012 już za nami. Stadiony świecą pustkami. W społeczeństwie dzieje się coraz ciekawiej. Lekarze zamykają przychodnie, biorąc pacjentów jako zakładników w sporze z Ministerstwem Zdrowia. Na ulicach górniczy palą opony, za nimi w kolejce już ustawiają się nauczyciele i inne związki zawodowe. Ludzie, którzy nie uważali na lekcjach matematyki i WOS, domagają się pomocy od władz, bo nikt im nie powiedział, że kursy walut ulegają zmianom. A władze wiją się jak pijany piskorz, bo zewsząd już słychać DAJ, a to rok wyborczy i trudno tak wprost powiedzieć NIE MAM.

Od kilku tygodni, ilekroć słucham wiadomości z kraju, mam wrażenie, że jakimś cudem nagle obudziłam się w Grecji. Rewelacja! Zawsze marzyłam o Peloponezie, Krecie czy Zakynthos. Tylko, cholera, jakaś dziwna ta Grecja – ani wysp, ani słońca, a i feta smakuje jakoś tak... polsko.

Czy my, Polacy, już tak mamy, że nie dość, że i przed szkodą, i po szkodzie głupi, to jeszcze nie możemy uczyć się na cudzych błędach? Mieliśmy być drugą Norwegią, a stajemy się drugą Grecją. Czas „czy się stoi, czy się leży” miały już bezpowrotnie minąć, a tu okazuje się, że jednak nie. Że nie było żadnej grubej kreski, a opiekuńcze państwo ma dać i tyle! A jak nie da – wyjdziemy na ulice. Przecież udało się czterdzieści lat temu, to i teraz się uda, prawda? Nieważne, że postulaty zupełnie inne. I tak usiłujemy zbijać majątki godne kapitalizmu, ale w warunkach ustroju socjalistycznego.

Cóż, mam dla Was złą wiadomość, drodzy górnicy, frankowicze i inni wyciągający ręce po państwo: tak się nie da. Nie da się mieć ciastka i zjeść ciastka.

No, chyba że odpowiada Wam model grecki, ale wtedy ciastko może smakować dość gorzko.

Karla

napisz do autorki  
k.hofman@przeглядpiaseczynski.pl

R E K L A M A

**EKODOMY**  
OSIEDLE RAJSKA OSADA

**Domy Dla Rodziny na start**

Z działkami od 900 m<sup>2</sup> w malowniczej miejscowości położonej na granicy Chojnowskiego Parku Krajobrazowego Kąty, ul. Spacerowa

Cena uzależniona od standardu wykończenia: dom bazowy od 450 000 PLN  
E: info@rajskaosada.pl  
tel. 22 727-10-36 | 697-626-322